

Uchwały	2
Zagadnienia prawne przedstawione do rozstrzygnięcia.....	11
Glosy.....	27
Rozbieżności w orzecznictwie.....	55
OSNC 2003, nr 10.....	58
Wspomnienia i refleksje.....	62
Polemika	71
Informacje.....	75
Dane statystyczne - lipiec 2003 r.....	77

UCHWAŁY

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Koszalinie postanowieniem z dnia 25 marca 2003 r., Gz 49/03, zagadnienia prawnego:

„1. Czy termin do wniesienia zażalenia na wydane po przeprowadzeniu posiedzenia jawnego postanowienie sądu w przedmiocie ogłoszenia upadłości rozpoczyna bieg od momentu ogłoszenia postanowienia, czy też od chwili jego doręczenia, stosownie do art. 16 § 2 prawa upadłościowego?

a w razie uznania, że termin ten należy liczyć od dnia doręczenia postanowienia:

2. czy niepaństwowa uczelnia wyższa, działająca na podstawie zezwolenia Ministra Edukacji Narodowej i wpisana przez niego do rejestru uczelni niepaństwowych, której założycielem jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, mająca w swoim przedmiocie działalności świadczenie usług edukacyjnych, a która to uczelnia nie prowadzi działalności gospodarczej na podstawie art. 23 pkt ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U. 1990 nr 65 poz. 385), ma zdolność upadłościową?”

podjął uchwałę:

1. Termin do wniesienia zażalenia na postanowienie sądu w przedmiocie ogłoszenia upadłości rozpoczyna bieg od doręczenia postanowienia.

2. Uczelnia niepaństwowa wpisana do rejestru prowadzonego przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego ma zdolność upadłościową, jeżeli prowadzi działalność gospodarczą.

(uchwała z dnia 3 lipca 2003 r., III CZP 38/03, Z. Strus, T. Bielska-Sobkowicz, Z. Kwaśniewski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Krakowie postanowieniem z dnia 18 marca 2003 r., II Ca 142/03, zagadnienia prawnego:

„Czy podlega ujawnieniu w dziale I-0 księgi wieczystej, w łamie 5 »sposób korzystania z nieruchomości«, przy wpisie wieczystego użytkowania, termin rozpoczęcia i zakończenia robót określony w umowie o przedłużeniu terminu zabudowy?”
podjął uchwałę:

Termin rozpoczęcia i zakończenia robót, określony w umowie o oddaniu gruntu Skarbu Państwa lub gruntu należącego do jednostek samorządu terytorialnego bądź ich związków w użytkowanie wieczyste w celu wzniesienia budynków lub innych urządzeń, nie podlega ujawnieniu w dziale I-0 księgi wieczystej.

(uchwała z dnia 3 lipca 2003 r., III CZP 39/03, Z. Strus, T. Bielska-Sobkowicz, Z. Kwaśniewski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Katowicach postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2003 r., IV Ca 119/03, zagadnienia prawnego:

„Czy do rozstrzygnięcia sporu o ustalenie rodzaju czynszu obowiązującego w okresie od dnia 1 września 1998 r. do dnia 9 lipca 2001 r. i jego wysokości znajduje zastosowanie art. 56 ust. 2 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z dnia 16 września 1998 r. Nr 120 ze zm.), który to przepis Trybunał Konstytucyjny uznał w wyroku z dnia 12 stycznia 2000 r. sygn. akt P. 11/98 (Dz.U. Nr 3, poz. 46) za niezgodny z art. 63 ust. 4 w związku z art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w związku z art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz.U. z 1995 r. nr 36, poz. 175 i z 1998 r. Nr 147, poz. 962), odraczając utratę mocy tego przepisu do dnia 11 lipca 2001 r.?”
podjął uchwałę:

Przepis art. 56 ust. 2 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych (tekst jednolity: Dz.U. 1998 r. Nr 120, poz. 787), uznany przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodny z art. 64 ust. 3 w związku z art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji oraz w związku z art. 1 Protokołu Nr 1 do Konwencji

o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz.U. z 1995 r. Nr 36, poz. 175 ze zm.), stanowi podstawę prawną rozstrzygnięcia sporu o ustalenie czynszu należnego do dnia 10 lipca 2001 r. z tytułu najmu lokali, położonych w domach stanowiących własność osób fizycznych nawiązanego w sposób określony w art. 56 ust. 1 wymienionej ustawy.

(uchwała z dnia 3 lipca 2003 r., III CZP 45/03, Z. Strus, T. Bielska-Sobkowicz, Z. Kwaśniewski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z dnia 10 kwietnia 2003 r., V Ca 210/03, zagadnienia prawnego:

„Czy oferent, którego oferta została wybrana przez zamawiającego w trybie ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych (Dz.U. 02.72.664 - tekst jednolity), a który nie brał udziału w postępowaniu przed zespołem arbitrów przy Prezesie Urzędu Zamówień Publicznych w Warszawie wywołanym odwołaniem innego oferenta i został wykluczony z przetargu wyrokiem zespołu arbitrów, jest legitymowany do wniesienia od tego wyroku skargi do sądu powszechnego oraz czy występuje wówczas jako interwenient uboczny po stronie zamawiającego i czy jest związany terminem do wniesienia skargi służącym zamawiającemu?”
podjął uchwałę:

Wykonawca, którego oferta została przyjęta przez zamawiającego w postępowaniu o zamówienie publiczne, nie biorący udziału w postępowaniu przed zespołem arbitrów wywołanym odwołaniem innego oferenta, jest legitymowany do wniesienia do Sądu Okręgowego w Warszawie skargi na wyrok zespołu arbitrów, po zgłoszeniu interwencji ubocznej po stronie zamawiającego i wykazaniu interesu prawnego w rozstrzygnięciu skargi na jego korzyść. Jeżeli skarga została złożona po rozpoczęciu biegu terminu do zaskarżenia wyroku zespołu arbitrów przez zamawiającego, wykonawcę wiąże ten termin.

(uchwała z dnia 16 lipca 2003 r., III CZP 47/03, L. Walentynowicz, G. Bieniek, E. Skowrońska-Bocian)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Łodzi postanowieniem z dnia 17 marca 2003 r., I ACa 931/02, zagadnienia prawnego:

„1. Czy w sytuacji gdy została zawarta umowa kredytowa pomiędzy bankiem a przedsiębiorstwem państwowym na cele sfinansowania inwestycji gospodarczej, a zatem roszczenia banku z tytułu tej umowy związane byłyby z prowadzeniem działalności gospodarczej, a następnie umowa ta została poręczona przez Skarb Państwa, który uregulował niespłacone przez dłużnika – przedsiębiorstwo państwowe – raty kredytu, to czy termin przedawnienia roszczenia regresowego poręczyciela - Skarbu Państwa - wobec dłużnika wynosi trzy lata czy dziesięć lat,

2. czy dochodzenie przez Skarb Państwa roszczenia regresowego z tytułu poręczenia w drodze egzekucji administracyjnej, w toku której uchylono w trybie skargowym postanowienie o odmowie jej umorzenia w związku z brakiem podstawy prawnej do prowadzenia egzekucji administracyjnej wierzytelności z tytułu poręczenia kredytu – przerywa bieg tego przedawnienia?”
podjął uchwałę:

1. Roszczenie nabyte przez poręczyciela na podstawie przepisu art. 518 § 1 pkt 1 k.c. przedawnia się w terminie przewidzianym dla przedawnienia roszczenia wierzyciela wobec dłużnika głównego.

2. Dochodzenie przez Skarb Państwa roszczenia cywilnoprawnego w drodze niedopuszczalnej egzekucji administracyjnej nie przerywa biegu przedawnienia tego roszczenia.

(uchwała z dnia 17 lipca 2003 r., III CZP 43/03, S. Dąbrowski, M. Bączyk, I. Koper)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z dnia 27 marca 2003 r., V Ca 114/03, zagadnienia prawnego:

„Czy uczestnik postępowania o zamówienie publiczne w drodze przetargu nieograniczonego, który po otwarciu ofert powziął wiadomość o uchybieniach skutkujących wykluczeniem uczestników lub odrzuceniem ofert na podstawie art. 19.1. pkt 8 i 27 a ustawy z 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2002 r. Nr 72, poz. 664), a który po powzięciu wiadomości nie wniósł protestu w terminie wynikającym z art. 82.1. w/w ustawy, może skutecznie wnieść ten środek odwoławczy po dokonaniu wyboru ofert z powołaniem się na te same zarzuty?”
podjął uchwałę:

Powzięcie przez uczestnika postępowania o zamówienie publiczne w drodze przetargu nieograniczonego wiadomości o uchybieniach skutkujących wykluczeniem z postępowania innego uczestnika lub odrzuceniem jego oferty nie stanowi podstawy do wniesienia protestu. Protest może zostać skutecznie wniesiony w ciągu siedmiu dni od dnia powzięcia wiadomości o złożeniu przez zamawiającego oświadczenia woli w przedmiocie wykluczenia z postępowania lub odrzucenia oferty, a w razie zaniechania przez zamawiającego złożenia takiego oświadczenia woli, siedmiodniowy termin do złożenia protestu liczy się od dnia zawiadomienia uczestnika o wyborze oferty.

(uchwała z dnia 17 lipca 2003 r., III CZP 44/03, S. Dąbrowski, M. Bączyk, I. Koper)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Tarnowie postanowieniem z dnia 14 kwietnia 2003 r., sygn. I CZ 29/03, zagadnienia prawnego:

„Czy rada gminy działając na podstawie art. 20 ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji (Dz.U. Nr 106, poz. 1118 ze zm.) może podjąć ważną uchwałę w przedmiocie darowania nieruchomości stanowiącej własność gminy na rzecz repatr-

ianta i jego małżonki, jako formę pomocy w/w osobom, zamierzającym osiedlić na jej terenie?”

podjął uchwałę:

Nieruchomość stanowiąca własność gminy nie może być przedmiotem darowizny na rzecz repatrianta i jego małżonka na podstawie art. 20 ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji (Dz.U. z 2000 r., Nr 106, poz. 1118 ze zm.).

(uchwała z dnia 17 lipca 2003 r., III CZP 46/03, S. Dąbrowski, M. Bączyk, I. Koper)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Gliwicach postanowieniem z dnia 18 marca 2003 r., sygn. III CA 75/03, zagadnienia prawnego:

„Czy przesłanką nabycia własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, dla którego założona była księga wieczysta, umową sprzedaży, zawartą pod rządami ustawy z dnia 16 września 1982 r. - prawo spółdzielcze (Dz.U. Nr 54 z 1995 r. poz. 288 z późn. zm.), jest wpis do księgi wieczystej?”

podjął uchwałę:

W okresie obowiązywania przepisów art. 223 § 2 i § 5 ustawy z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 1995 r. Nr 54, poz. 288) do przeniesienia własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, dla którego była założona księga wieczysta, konieczny był wpis nabywcy tego prawa do księgi wieczystej.

(uchwała z dnia 23 lipca 2003 r., III CZP 50/03, H. Ciepła, I. Gromska-Szuster, T. Żyznowski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy postanowieniem z dnia 10 marca 2003 r., sygn. akt II Ca 411/00, zagadnienia prawnego:

„Czy w sytuacji gdy strona po raz kolejny, po prawomocnej odmowie wyłączenia wszystkich sędziów Sądu Okręgowego, działającego jako sąd drugiej instancji, składa natychmiast ponowny wniosek oparty na tych samych co poprzednio pozaustawowych przyczynach, Sąd Okręgowy może przystąpić do rozpoznawania apelacji, czy też powinien przekazać ten wniosek do rozpoznania sądowi przełożonemu?”
podjął uchwałę:

Ponowny wniosek o wyłączenie sędziego, złożony po prawomocnym oddaleniu wniosku o wyłączenie tego sędziego – oparty na tych samych przyczynach – podlega rozpoznaniu na podstawie przepisów art. 49- 52 k.p.c.

(uchwała z dnia 21 sierpnia 2003 r., III CZP 42/03, J. Gudowski, M. Grzelka, M. Sychowicz)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku postanowieniem z dnia 8 kwietnia 2003 r., sygn. akt I ACa 143/03, zagadnienia prawnego:

„Czy następuje umorzenie wierzytelności w następstwie oświadczenia o potrąceniu złożonego w ciągu roku przed ogłoszeniem upadłości przez dłużnika przyszłego upadłego, który w tym okresie nabył przeciwko niemu wierzytelność wiedząc o podstawach ogłoszenia upadłości – art. 35 § 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.10.1934 r. – Prawo upadłościowe (jednolity tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 118, poz. 512 ze zm.)?”
podjął uchwałę:

Oświadczenie o potrąceniu złożone w ciągu roku przed dniem ogłoszenia upadłości przez dłużnika upadłego, który w tym okresie nabył w drodze przelewu lub indosu wierzytelność, wiedząc o podstawie upadłości, nie powoduje umorzenia wierzytelności (art. 35 § 1 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia

24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe, jedn. tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 118, poz. 512 ze zm.).

(uchwała z dnia 21 sierpnia 2003 r., III CZP 48/03, J. Gudowski, M. Grzelka, M. Sychowicz)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Krakowie postanowieniem z dnia 14 marca 2003 r., sygn. akt II Cz 427/03, zagadnienia prawnego:

„Czy umorzenie postępowania administracyjnego o odszkodowanie, wszczętego na wniosek o którym mowa w art. 160 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego, w oparciu o art. 105 § 1 tego Kodeksu z uzasadnieniem, że kwestia zasadności roszczenia odszkodowawczego została już negatywnie rozstrzygnięta decyzją administracyjną poprzedzającą wcześniejszy proces sądowy o odszkodowanie otwiera w świetle art. 160 § 5 tej ustawy drogę do dochodzenia przed sądem powszechnym roszczenia o naprawienie szkody powstałej według twierdzeń strony powodowej po upływie okresu objętego poprzednim procesem odszkodowawczym?”
podjął uchwałę:

Decyzja o umorzeniu postępowania administracyjnego w sprawie o odszkodowanie przewidziane w art. 160 § 1 k.p.a. nie otwiera drogi sądowej (art. 160 § 5 k.p.a.).

(uchwała z dnia 21 sierpnia 2003 r., III CZP 48/03, J. Gudowski, M. Grzelka, M. Sychowicz)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowieniem z dnia 15 kwietnia 2003 r., I ACz 1556/02, zagadnienia prawnego:

„Czy przedłożenie przez pełnomocnika procesowego strony w trybie przepisu art. 130 § 1 k.p.c. pełnomocnictwa procesowego, z którego wynika, że w terminie

uprawnającym do złożenia środka odwoławczego pełnomocnik ten nie był uprawniony do reprezentowania strony, uzasadnia odrzucenie środka odwoławczego jako złożonego przez osobę nieuprawnioną, czy też zgodnie z art. 130 § 3 k.p.c. pełnomocnictwo to odnosi skutek od dnia złożenia środka odwoławczego?”

postanowił:

odmówić podjęcia uchwały.

(postanowienie z dnia 10 lipca 2003 r., III CZP 54/03, T. Wiśniewski, M. Bączyk, M. Wysocka)

ZAGADNIENIA PRAWNE PRZEDSTAWIONE DO ROZSTRZYGNIĘCIA

III CZP 63/03

„Czy art. 46 ust. 1 i art. 47 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) w brzmieniu nadanym im przez ustawę z dnia 20 czerwca 2001 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta (Dz.U. 2002 r. Nr 113, poz. 984 z późn. zm.) wyklucza możliwość udzielenia przez wójta (burmistrza, prezydenta) pełnomocnictwa do składania oświadczeń woli w imieniu gminy w zakresie zarządu jej mieniem innym osobom na podstawie art. 31 powyższej ustawy oraz art. 96 k.c.?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 15 maja 2003 r., II Cz 243/03, I. Wiszniewska, E. Skotarczyk, M. Iwankiewicz)

Wątpliwości Sądu Okręgowego powstały w związku z niejednoznaczną treścią przepisu art. 46 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. Nr 142 poz. 1591 ze zm.), który zdaje się stanowić, że oświadczeń woli w zakresie zarządu mieniem gminy nie mogą składać inne osoby niż wymienione w tym przepisie. Taką interpretację potwierdzałby art. 47 ust. 1 wymienionej ustawy, wskazujący, że brak podstaw do składania oświadczeń woli dotyczących zarządu mieniem gminy przez osoby inne niż wymienione w tych przepisach. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że również w przepisach innych ustaw można znaleźć argumenty za tezą o istnieniu generalnej reguły zakazującej przenoszenia tego rodzaju kompetencji na inne podmioty. Stanowisko to uzasadnia ponadto wykładnia celowościowa art. 46 ust. 1 i art. 47 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, można bowiem domniemywać, że celem ustawodawcy przy wprowadzaniu tych zmian było m.in. doprowadzenie do zwiększenia kontroli na mieniem komunalnym i skupieniu jej w ściśle określonym kręgu osób oraz wprowadzenie czytelnych zasad odpowiedzialności za zarząd tym mieniem.

W piśmiennictwie prezentowane jest jednak odmienne stanowisko, zgodnie z którym art. 46 i 47 ustawy o samorządzie gminnym nie są przepisami szczególnymi

wobec art. 31 tej ustawy, dotyczącego reprezentacji gminy na zewnątrz przez wójta. Na podstawie zaś art. 31 wymienionej ustawy, jak i art. 96 k.c., dopuszczalna jest możliwość udzielenia takich pełnomocnictw innym osobom. Uprawnienie wójta do upoważnienia swego zastępcy lub zastępcy działającego łącznie z inną osobą nie może być traktowane jako ograniczenie organu gminy do udzielania pełnomocnictw na zasadach ogólnych.

Sąd Okręgowy przychylił się do tego poglądu, wskazując jednocześnie, że brak orzeczeń Sądu Najwyższego w tym zakresie nie pozwala w sposób jednoznaczny usunąć wątpliwości interpretacyjnych.

M.D.

*

III CZP 64/03

„Czy samodzielnie publicznemu zakładowi opieki zdrowotnej, który powstał w wyniku przekształcenia zakładu publicznego prowadzonego w formie jednostki budżetowej Skarbu Państwa i który spełnił świadczenie obejmujące wynagrodzenie pracownika za okres jego pracy w zakładzie publicznym prowadzonym w formie jednostki budżetowej służy – jako osobie trzeciej w rozumieniu przepisu art. 518 § 1 pkt 1 k.c. – roszczenie wobec Skarbu Państwa o zwrot spełnionego świadczenia?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 22 maja 2003 r., I Ca 276/03, E. Budna, R. Bandosz, A. Kampa)

Sąd Okręgowy wskazał, że jakkolwiek zgodnie z art. 40 § 1 zdanie drugie k.c. państwowe osoby prawne nie ponoszą odpowiedzialności za zobowiązania Skarbu Państwa, to w danej sprawie zastosowanie znajduje art. 23¹ § 1 i 2 k.p., zgodnie z którym w razie przejścia zakładu pracy na innego pracodawcę staje się on z mocy prawa stroną w dotychczasowych stosunkach pracy, zaś za zobowiązania wynikające ze stosunku pracy powstałe przed przejściem części zakładu pracy na innego pracodawcę, dotychczasowy i nowy pracodawca odpowiadają solidarnie. Zdaniem Sądu Okręgowego, przepis art. 23¹ k.p. jest normą szczególną w stosunku do art. 40 k.c.

Analizując treść przepisu art. 23¹ k.p., Sąd Okręgowy zauważył, że stanowi on źródło samodzielnego zobowiązania nowego pracodawcy wobec pracownika w zakresie świadczeń ze stosunku pracy. Zwrot użyty w art. 23¹ k.p., mówiący, że nowy pracodawca z mocy prawa staje się stroną w dotychczasowych stosunkach pracy podaje w wątpliwość uznanie nowego pracodawcy za osobę trzecią w rozumieniu art. 518 § 1 k.c. Reguła zawarta w art. 23¹ § 1 k.p., w ocenie Sądu Okręgowego, konstruuje następstwo prawne nowego pracodawcy w stosunkach pracy. Uznanie zatem, że nowy pracodawca jest stroną stosunku pracy stwarza podstawy do podważenia tezy o nadaniu mu statusu osoby trzeciej wobec stron tego stosunku.

Jak zauważył Sąd Okręgowy orzecznictwo Sądu Najwyższego, które dotyczy poruszanej problematyki, nie odpowiada na przedstawione zagadnienie.

M.D.

*

III CZP 65/03

„Czy współwłaściciel lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną własność – mimo sprzeciwu pozostałych współwłaścicieli tego lokalu – może samodzielnie żądać zniesienia współwłasności niewydzielonych części budynku polegającego na włączeniu do tego lokalu pomieszczeń (piwnic), które nie są niezbędne do korzystania ze wszystkich wydzielonych w tym budynku lokali ”?

(postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 25 czerwca 2003 r., II Ca 614/03, W. Kołodziej, P. Rusin, B. Popielarczyk)

W ocenie Sądu Okręgowego, na przedstawione pytanie można udzielić dwóch odpowiedzi, mianowicie, że wnioskodawcy przysługuje uprawnienie do żądania zniesienia współwłasności jako współwłaścicielowi piwnic w budynku oraz że wnioskodawca jako współwłaściciel lokalu ma legitymację do występowania z wnioskiem o zniesienie współwłasności piwnic jedynie łącznie z pozostałymi współwłaścicielami lokalu.

Za pierwszym stanowiskiem przemawia fakt, że wnioskodawca jako współwłaściciel lokalu posiada również udział w nieruchomości wspólnej w tym budynku, a zgodnie z art. 210 k.c. jako współwłaścicielowi piwnic przysługuje mu prawo żądania znie-

sienia ich współwłasności bez zgody, nawet przy sprzeciwie pozostałych współwłaścicieli piwnic. Drugie stanowisko znajduje uzasadnienie w literalnym brzmieniu art. 3 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy o własności lokali, która stanowi, że właścicielowi lokalu przysługuje udział w nieruchomości wspólnej jako prawo związane z własnością lokalu. W związku z tym osobą uprawnioną do dokonywania czynności odnośnie do nieruchomości wspólnej wydaje się być jedynie właściciel lokalu, natomiast jeżeli lokal pozostaje we współwłasności wszyscy współwłaściciele łącznie.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że zarówno w piśmiennictwie jak i orzecznictwie brakuje analizy tego zagadnienia.

M.D.

*

III CZP 66/03

„Czy dopuszczalna jest droga sądowa w sprawie o wydanie ruchomości nabytej w drodze licytacji publicznej w administracyjnym postępowaniu egzekucyjnym?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 11 kwietnia 2003 r., IX Ga 253/02, W. Antończyk, J. Górską, J. Kielkowska)

Sąd Okręgowy zauważył, że ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, inaczej niż w egzekucji sądowej, nie reguluje trybu postępowania w sytuacji, gdy osoba, w której posiadaniu znajduje się sprzedana ruchomość, odmawia jej wydania. W egzekucji sądowej art. 878 k.p.c. stanowi, że w wypadku, gdy dłużnik lub dozorca odmawia wydania rzeczy nabywcy, komornik na wniosek nabywcy postępuje jak przy egzekucji roszczeń niepieniężnych. Odebranie następuje wtedy na wniosek nabywcy. W ocenie Sądu Okręgowego, mimo braku uregulowania tej kwestii w postępowaniu egzekucyjnym w administracji, wydanie nabytej w tym postępowaniu rzeczy powinno stanowić również element administracyjnego postępowania egzekucyjnego, jakkolwiek – z drugiej strony - właściciel rzeczy może na podstawie art. 222 § 1 k.c. żądać od osoby, która faktycznie włada jego rzeczą, aby rzecz została mu wydana.

M.D.

III CZP 67/03

„Czy w przypadku rozwiązania spółki cywilnej o charakterze wewnętrznym, która nie utworzyła wspólnego majątku, wszelkie roszczenia wspólników związane z uczestnictwem w spółce winny być dochodzone w trybie procesu?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 17 czerwca 2003 r., VI Ga 13/03, J. Naworski, B. Kozicka, R. Owczarzak)

Sąd Okręgowy, odwołując się do poglądów piśmiennictwa, wskazał, że w rozpoznawanej sprawie spółka cywilna miała charakter wewnętrzny *sensu stricto*, tzn. że nie miała występować na zewnątrz i nie tworzyła majątku o charakterze współwłasności łącznej. Zdaniem Sądu Okręgowego, w tego rodzaju spółce właściwym trybem dochodzenia roszczeń powinien być tryb procesowy. Przemawia za tym okoliczność, że w przypadku braku majątku wspólnego, co ma miejsce w spółce o charakterze wewnętrznym, nie znajduje zastosowania art. 875 k.c., wykluczając możliwość żądania zniesienia współwłasności i tym samym tryb nieprocesowy właściwy dla tego postępowania, wynikający z art. 617 i nast. k.p.c.

W ocenie Sądu Okręgowego nie można mówić o majątku spółki w odniesieniu do nakładów poniesionych przez uczestników na lokal gminy czy roszczeń z tytułu podziału zysku, polegającego na wypłacie przez uczestników na rzecz wnioskodawcy stałe, określonej kwoty. Wprawdzie wśród roszczeń objętych hipotezą art. 618 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. wymienia się roszczenia z tytułu nakładów, lecz – jak wynika to z literalnego brzmienia tego przepisu – w rachubę wchodzi roszczenia współwłaścicieli z tytułu posiadania rzeczy.

Sąd Okręgowy podkreślił, że jakkolwiek te argumenty przemawiają za wykluczeniem możliwości dochodzenia roszczeń w trybie nieprocesowym, to odmienna praktyka sądowa i brak wypowiedzi Sądu Najwyższego na temat spółki cywilnej o charakterze wewnętrznym uzasadniają przedstawienie zagadnienia prawnego.

M.D.

III CZP 68/03

„Czy tytuł wykonawczy wystawiony na podstawie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji tylko przeciwko podatnikowi jest podstawą wpisu hipoteki przymusowej na rzecz Skarbu Państwa – Urzędu Skarbowego z tytułu należności podatkowych także na nieruchomości stanowiącej przedmiot współwłasności łącznej podatnika i jego małżonka?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 11 czerwca 2003 r., III Ca 438/03, D. Paczeñniowska, T. Kołeczko-Wactawik, T. Pawlik)

Sąd Okręgowy obszernie omówił zmiany staniu prawnego oraz orzecznictwa w zakresie przedstawionego zagadnienia. Wskazał, że z przeglądu ważniejszych orzeczeń Sądu Najwyższego można wysnuć wniosek, że do ustanowienia hipoteki przymusowej na majątku wspólnym podatnika i jego małżonka konieczny jest administracyjny tytuł wykonawczy wystawiony przeciwko obojgu małżonkom na podstawie art. 27 c ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Jednak, w ocenie Sądu Okręgowego, istnieją istotne argumenty przeciwko takiemu stanowisku.

Przede wszystkim rozpowszechnione jest w praktyce sądowej przekonanie, że przepisy Ordynacji podatkowej, dotyczące hipoteki przymusowej, stanowią samodzielne uregulowanie niezależne od regulacji zawartych w ustawie o księgach wieczystych i hipotece. Ponadto za takim poglądem przemawia wykładnia historyczna i celowościowa, skoro bowiem intencją ustawodawcy było rozszerzenie zakresu zabezpieczenia hipoteką zobowiązań podatkowych także na nieruchomości stanowiące majątek wspólny podatnika i jego małżonka, to dokument stwierdzający istnienie opisanej wierzytelności jest wystarczającą podstawą ustanowienia takiego zabezpieczenia.

M.D.

*

III CZP 69/03

„Czy pojęcie opłat, o których mowa w art. 31 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób

niepełnosprawnych (Dz.U. Nr 123, poz. 776 ze zm.), obejmuje również opłaty sądowe oraz opłaty za zamieszczenie ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym?"

(postanowienie Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 1 lipca 2003 r., VI Gz 66/03, R. Owczarzak, J. Naworski, Z. Krepski)

Sąd Okręgowy wskazał, że uchwałą z dnia 26 listopada 1992 r., III CZP 143/92, (OSNCAP 1993, nr 5, poz. 78) Sąd Najwyższy, analizując ustawę o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, orzekł, iż przepisy dotyczące kosztów sądowych zawarte w innych aktach prawnych mają moc tylko w razie ich szczególnego charakteru, a zatem muszą w sposób wyraźny odnosić się do kosztów sądowych. Jak zauważył Sąd Okręgowy, unormowania obejmujące zwolnienie od kosztów sądowych, znajdujące się poza ustawą o kosztach, z reguły uwzględniają ten wymóg, natomiast przepis art. 31 ust. 1 pkt 2 cytowanej w pytaniu ustawy, stanowiący, że prowadzący zakład pracy chronionej lub zakład aktywności zawodowej w stosunku do tego zakładu jest zwolniony z opłat z wyjątkiem opłaty skarbowej, nie przesądza o jakie opłaty chodzi.

Sąd Okręgowy podkreślił, że jakkolwiek opłaty sądowe pełnią funkcję fiskalną, to stopień zasilenia przez nie budżetu państwa nie ma dominującego znaczenia, a przy tym w doktrynie oraz orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, iż system kosztów, a w szczególności opłat sądowych, kształtowany jest z uwzględnieniem jego zróżnicowanych funkcji, a zasilenie budżetu powinno być ubocznym skutkiem wobec podstawowego, jakim jest zapewnienie sądom właściwego wykonywania wymiaru sprawiedliwości.

Dodatkową kwestią poruszoną przez Sąd Okręgowy jest problem, czy pojęcie opłaty przewidziane w art. 31 ust. 1 pkt 2 wymienionej ustawy obejmuje także opłaty za zamieszczenie ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym, stanowiące element kosztów sądowych, lecz nie będące opłatami w rozumieniu art. 3 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, do których zaliczają się jedynie wpis i opłata kancelaryjna.

M.D.

III CZP 70/03

„Czy w sytuacji, gdy ta sama nieruchomość objęta jest dwiema księgami wieczystymi, w których ujawnieni są różni właściciele, wyłączona jest rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych (art. 5 ustawy z dnia 6 lipca 1982 roku o księgach wieczystych i hipotece, Dz.U. Nr 19 poz. 147 ze zm.)?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 25 czerwca 2003 r., II Ca 534/03, D. Stachura, S. Buras, M. Bajor-Nadolska)

Sąd Okręgowy podkreślił, że przedstawione zagadnienie nie zostało dostatecznie wyjaśnione w piśmiennictwie. Z jednej strony reprezentowane jest stanowisko, że w wypadku, gdy ta sama nieruchomość objęta jest dwiema księgami wieczystymi, w których ujawnieni są różni właściciele, rękojmia wiary publicznej jest wyłączona w całości, wtedy bowiem przynajmniej jeden z wpisów jest merytorycznie błędny, a wpisy dotknięte istotnymi wadami nie są chronione rękojmią. Z kolei odmienny pogląd wskazuje, że brak podstaw, aby samo istnienie drugiej księgi wieczystej o innej treści przesądzało o wyłączeniu działania rękojmi publicznej wiary ksiąg wieczystych ze względu na złą wiarę nabywcy. W takiej sytuacji rękojmia działa, ponieważ istnieje niezgodność między rzeczywistym stanem prawnym a stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księgach wieczystych. Dopuszczalne byłoby jedynie wykazanie złej wiary, jeżeli z drugiej księgi wieczystej w sposób bezsporny wynika, że prawo nie przysługiwało zbywcy uprawnionemu według treści księgi wieczystej.

W ocenie Sądu Okręgowego pierwsze zapatrywanie, chroniąc rzeczywisty stan prawny, nie uwzględnia dostatecznie celu przepisów o rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych. Przepisy te przyjmują w imię bezpieczeństwa obrotu bezwzględną przewagę stanu prawnego ujawnionego w księdze wieczystej nad rzeczywistym stanem prawnym.

M.D.

*

III CZP 71/03

„Czy po wejściu w życie art. 31 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. Nr 137 poz. 887 ze zm.) i art. 108 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja podatkowa (Dz.U. Nr 137, poz. 926 ze zm.) dopuszczalna jest droga sądowa w sprawach przeciwko członkom zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z tytułu zaległych składek na ubezpieczenie społeczne należnych od spółki, powstałych przed wejściem w życie wymienionych wyżej przepisów?”

(postanowienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 9 maja 2003 r., I ACz 183/03, I. Kul, R. Artska, A. Perkowska)

Sąd Apelacyjny podzielił pogląd, że regulacja zawarta w art. 108 Ordynacji podatkowej, która odnosi się poprzez art. 31 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych do zaległości z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne, wyłącza drogę sądową w sytuacji wskazanej w zagadnieniu prawnym, mimo że podstawę odpowiedzialności stanowi art. 298 k.h., a obecnie art. 299 k.s.h. Wątpliwość Sądu Apelacyjnego budzi jednak utrwalone i konsekwentne orzecznictwo Sądu Najwyższego, zgodnie z którym przewidziana w art. 298 k.h. odpowiedzialność członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością obejmowała do czasu wejścia w życie art. 116 Ordynacji podatkowej i art. 31 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych nie tylko przypadki bezskutecznej egzekucji przeciwko spółce zobowiązań cywilnoprawnych w rozumieniu art. 353 k.c., ale także przypadki takiej egzekucji, mających charakter publicznoprawny, zobowiązań podatkowych oraz należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne. Decydująca była w takim wypadku podstawa materialna odpowiedzialności członka zarządu, mimo że art. 108 Ordynacji podatkowej, będący przepisem szczególnym, o którym mowa w art. 2 § 3 k.p.c., stanowi, iż ustalenie faktu odpowiedzialności członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością następuje w drodze decyzji administracyjnej.

M.D.

*

„Czy uznanie umowy darowizny za bezskuteczną na podstawie art. 527 § 1 k.c. może nastąpić w stosunku do całej czynności prawnej, w sytuacji gdy jednym z darczyńców nieruchomości wchodzącej w skład majątku wspólnego był małżonek dłużnika?”

(postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 11 lipca 2003 r., I ACa 7/03, R. Sugier, L. Nowak, R. Dzyr)

Wątpliwość Sądu Apelacyjnego wzbudziła możliwość rozciągnięcia powództwa opartego na art. 527 § 1 k.c. na całą umowę darowizny w wypadku, gdy rozporządzającymi są małżonkowie, z których tylko jeden jest dłużnikiem. W rozpoznawanej sprawie małżonka nie była kontrahentem powoda i – zdaniem Sądu Apelacyjnego – jej odpowiedzialność ogranicza się zatem tylko do konieczności znoszenia egzekucji skierowanej do majątku wspólnego w oparciu o art. 41 k.r.o. Biorąc pod uwagę, że przepis art. 527 § 1 k.c. wymienia jedynie dłużnika, a w danej sprawie małżonek nie ma takiego statusu, to uznanie za bezskuteczną całej czynności prawnej, byłoby nieuzasadnione.

Sąd Apelacyjny zauważył ponadto, że wprawdzie czynność prawna darowizny musiała zostać dokonana przez małżonków łącznie, to jednak dalsze zdarzenia prawne nie muszą dotyczyć umowy jako całości. Możliwość taką dopuścił Sąd Najwyższy w uchwale pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 28 września 1979 r., III CZP 15/79 (OSNCP 1980, nr 4, poz. 63), w której uznał, że jest zgodne z prawem odwołanie darowizny w stosunku do jednego z małżonków z tym skutkiem, iż rzecz darowana przestaje być przedmiotem współwłasności łącznej i staje się przedmiotem współwłasności ułamkowej obojga małżonków w częściach równych. W takiej sytuacji darczyńca może żądać przeniesienia na niego udziału należącego do małżonka, w stosunku do którego odwołał darowiznę.

M.D.

*

III CZP 73/03

„Czy od zażalenia na postanowienie Sądu Rejonowego rozstrzygające skargę na czynności komornika pobiera się piątą część wpisu stosunkowego

(art. § 53 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1996 r. w sprawie określenia wysokości wpisów w sprawach cywilnych, Dz.U. Nr 154, poz. 753 ze zm.) czy piątą część wpisu stałego pobieranego od skargi (art. 52 rozporządzenia)?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 16 lipca 2003 r., II Cz 251/03, A. Gul, J. Bartela, J. Strabel)

Sąd Okręgowy wskazał, że uregulowanie wysokości wpisów od zażaleń w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1996 r. w sprawie określenia wysokości wpisów w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 154, poz. 753 ze zm.) jest zróżnicowane w zależności od rodzaju postępowania sądowego, co prowadzi do wniosku, że obowiązująca w postępowaniu procesowym i nieprocesowym zasada, iż wpis od zażalenia nie może być wyższy niż od pozwu lub wniosku nie ma zastosowania w postępowaniu egzekucyjnym. W uchwale z dnia 27 czerwca 1995 r., III CZP 75/95 – wprowadzone pod rządami poprzednio obowiązującego rozporządzenia, które jednak identycznie regulowało rozważaną materię – Sąd Najwyższy orzekł, że od zażalenia na postanowienie sądu rozstrzygające skargę na czynności komornika pobiera się wpis przewidziany w § 53 pkt. 7 rozporządzenia z dnia 17 maja 1993 r. w sprawie określenia wysokości wpisów w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 46, poz. 210 ze zm.). Jednakże na gruncie obecnych przepisów Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 13 września 2000 r., III CZP 34/00 (OSNC 2001, nr 1, poz. 4), wyraził odmienny pogląd, przyjmując, że w sprawie wszczętej na skutek skargi na czynności komornika, podlegającej wpisowi stałemu, wniesione przez adwokata lub radcę prawnego nieopłacone zażalenie na postanowienie sądu, od którego pobiera się ułamkową część wpisu stałego, podlega odrzuceniu bez wzywania do uiszczenia opłaty.

Sąd Okręgowy przychylił się do pierwszego zapatrywania, podkreślając, że w jego ocenie przepis § 53 pkt 7 rozporządzenia z dnia 17 grudnia 1996 r. odnosi się nie tylko do zażaleń wnoszonych od postanowień rozstrzygających skargę na czynności komornika, ale do wszystkich zażaleń wnoszonych od postanowień wydanych w postępowaniu egzekucyjnym.

M.D.

III CZP 74/03

„1. Czy Szczecińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Szczecinie, której na podstawie uchwały wspólnoty mieszkaniowej z grudnia 1998 r. został powierzony zarząd tej wspólnoty jest uprawnione do reprezentowania na zewnątrz tej wspólnoty na podstawie art. 21 i n. Ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (tj. Dz.U. z 2000 r. Nr 80 poz. 903) w brzmieniu nadanym tej ustawie ustawą z dnia 16 marca 2000 r. o zmianie ustawy o własności lokali... (Dz.U.Nr 12, poz. 355), a w przypadku odpowiedzi negatywnej,

2. czy kontrola prawidłowości reprezentacji wspólnoty mieszkaniowej przy udzieleniu pełnomocnictwa procesowego radcy prawnemu odbywa się na podstawie art. 130 § 1 i 2 k.p.c., czy też na podstawie art. 70 i 199 § 1 pkt 3 k.p.c.?”

(postanowienie Sądu Okręgowego z dnia 30 czerwca 2003 r., II Cz 322/03, I. Wiszniewska, L. Lasowska-Nizioł, M. Grzesik)

Wątpliwość Sądu Okręgowego powstała w związku z treścią art. 20 ustawy ust. 1 ustawy o własności lokali w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 16 marca 2000 r. o zmianie ustawy o własności lokali, który stanowi, że członkiem zarządu wspólnoty mieszkaniowej może być wyłącznie osoba fizyczna. W danej sprawie przed wejściem w życie tej nowelizacji zarząd nieruchomością wspólną został powierzony spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. W tej sytuacji, zdaniem Sądu Okręgowego, osoby prawne, które pełniły funkcje organu wspólnoty uprawnionego do reprezentacji, powinny były utracić ten przymiot, zwłaszcza, że przepisy ustawy z dnia 16 marca 2000 r. nie zawierają żadnych unormowań przejściowych. Z drugiej jednak strony można prezentować pogląd, że uchwały wspólnoty w zakresie powierzenia zarządu, podjęte przed wejściem w życie tych zmian, pozostają w mocy. W wypadku przychylenia się do pierwszego zapatrywania powstaje konieczność odpowiedzi na drugie z przedstawionych pytań.

W ocenie Sądu Okręgowego nie można w takiej sytuacji mówić o brakach formalnych pisma, a stwierdzone braki w zakresie reprezentacji wspólnoty powinny być usuwane w trybie art. 70 k.p.c., ze skutkami określonymi w art. 199 § 1 pkt 3 k.p.c.

Jednakże w rozpoznawanej sprawie pełnomocnictwo jest prawidłowe, a pełnomocnik należy do kręgu osób wymienionych w art. 87 k.p.c. Badaniu podlega jedynie okoliczność, czy wspólnota mieszkaniowa jest należycie reprezentowana przy czynności udzielania pełnomocnictwa.

M.D.

*

III CZP 75/03

„Czy przewidziana w przepisie art. 299 § 1 k.s.h. odpowiedzialność członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za zobowiązania spółki uzależniona jest od tego, że zobowiązania te istniały w okresie, w którym zachodziły przesłanki do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, czy też odpowiedzialność ta odnosi się również do zobowiązań powstałych później?”

(postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 21 stycznia 2003 r., I ACa 1102/02, S. Gurgul, J. Geisler, R. Stachowiak)

W ocenie Sądu Apelacyjnego, dla odpowiedzi na postawione pytanie należy przede wszystkim rozstrzygnąć, za jakie zobowiązania spółki odpowiadają członkowie zarządu na podstawie art. 299 k.s.h. Brzmienie tego przepisu sugerowałoby, że odpowiedzialność ta dotyczy wszystkich zobowiązań, a więc również powstałych po okresie, w którym były podstawy do ogłoszenia upadłości. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, możliwa jest także wykładnia zwięzająca, ograniczająca odpowiedzialność członków zarządu do zobowiązań z okresu, w którym były podstawy do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, wskazuje bowiem na to treść art. 299 k.s.h., który wiąże odpowiedzialność z niezłożeniem we właściwym czasie wniosku. W takim wypadku nie sposób przyjąć, że członkowie zarządu mają ponosić odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania spółki, a więc powstałe również w przyszłości. Nie mieliby oni bowiem w stosunku do nich możliwości podjęcia jakiegokolwiek obrony, a skutki nieterminowego zgłoszenia upadłości pociągałby za sobą nieograniczoną odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania w przyszłości w okresie niewypłacalności spółki.

M.D.

III CZP 76/03

„Czy wobec unormowania zawartego w art. 45 ust. 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. Nr 133, poz. 882 ze zmianami) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 18 września 2001 roku o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji oraz zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 130, poz. 1452) Komornik jest uprawniony do wydania postanowienia ustalającego koszty postępowania egzekucyjnego zgodnie z art. 49 tej ustawy i obciążenia nimi dłużnika w oparciu o art. 770 k.p.c.?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 15 lipca 2003 r., III Cz 630/03, J. Rosińska, A. Chorążka, K. Ike-Duninowski)

Sąd Okręgowy dostrzegł, że przedstawione zagadnienie sprowadza się w istocie do przesądzenia wysokości należnej komornikowi opłaty stosunkowej ustalonej od wartości egzekwowanego lub wyegzekwowanego świadczenia. Za pierwszym stanowiskiem przemawia, zdaniem Sądu Okręgowego, pogląd wyrażony w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2002 r., III CZP 23/00 (OSP 2002, nr 3, poz. 36), mówiący, że w razie umorzenia postępowania na wniosek wierzyciela komornik sądowy zachowuje uprawnienie do ściągania od dłużnika pozostałej opłaty egzekucyjnej. Sąd Najwyższy uznał również za błędny wniosek, że tam gdzie nie ma rzeczywistego ściągnięcia należności, komornik nie ma prawa do opłat. Dodatkowym argumentem jest fakt, że od dnia 1 stycznia 2002 r. uległa zmianie sytuacja komorników w zakresie finansowania działalności egzekucyjnej, której koszty pokrywane są obecnie wyłącznie z uzyskanych opłat.

Odmienne zapatrywanie oparte jest na literalnym brzmieniu art. 45 ust. 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. Nr 133, poz. 882 ze zm.) po zmianach wprowadzonych ustawą z dnia 18 września 2001 r. o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji oraz zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 130, poz. 1452), stanowiącym, że za dokonaną egzekucję świadczeń pieniężnych komornik pobiera opłatę stosunkową w wysokości 15 % wartości wyegzekwowanego roszczenia.

*

III CZP 77/03

„Czy sprawa o ustalenie wstąpienia w stosunek najmu lokalu mieszkalnego w miejsce zmarłego najemcy jest sprawą wymienioną w art. 505¹ pkt 1 k.p.c., to jest sprawą rozpoznawaną w postępowaniu uproszczonym?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 17 czerwca 2003 r., V Ca 1099/03, M. Manowska, Z. Fabisiak, B. Waś)

W ocenie Sądu Okręgowego, roszczenia określone w art. 505¹ pkt 1 k.p.c. nie zostały zawężone do świadczeń pieniężnych. Obejmują one zarówno sprawy o zasądzenie kwoty pieniężnej, wydanie przedmiotu umowy, wymianę wadliwej rzeczy, jak i o ustalenie istnienia bądź nieistnienia stosunku prawnego lub jego ukształtowanie. Sąd Okręgowy wskazał przy tym, że przez roszczenie należy rozumieć skonkretyzowane żądanie udzielenia ochrony prawnej przez rozstrzygnięcie sądu, wskazującym między innymi podstawę i sposób jego realizacji. Wychodząc z takiej wykładni przepisu art. 505¹ pkt 1 k.p.c. trzeba zatem przyjąć, że brak podstaw do ograniczenia pojęcia roszczenia do żądania zasądzenia kwoty lub wydania rzeczy. Za taką koncepcją przemawia również fakt, że w pkt 2 tego artykułu wyraźnie wyodrębniono sprawy wyłącznie o zapłatę określonych świadczeń.

Jak podkreślił Sąd Okręgowy, rozpoznawane powództwo dotyczy ustalenia istnienia stosunku prawnego – stosunku najmu – w wypadku następstwa prawnego po zmarłym najemcy. Zdaniem Sądu Okręgowego, mimo specyfiki tego rodzaju sprawy, nie ma przeszkód, aby były rozpoznawane w postępowaniu uproszczonym, albowiem wprawdzie wiążą się one ze szczególnym następstwem prawnym, ale w konsekwencji chodzi o stwierdzenie istnienia umowy najmu pomiędzy określonymi stronami. W tym kontekście powództwo o ustalenie wstąpienia w stosunek najmu jest roszczeniem wynikającym z umowy, tyle że wiążącej pierwotnie inne strony.

M.D.

*

III CZP 78/03

„Czy brak należytego współdziałania wierzyciela (banku) przy wykonaniu zobowiązania (art. 354 § 2 k.c.), a w konsekwencji narażenie dłużnika na szkodę, może stanowić – w konkretnym stanie faktycznym – nadużycie prawa ze strony wierzyciela (art. 5 k.c.) i uzasadniać żądanie dłużnika pozbawienia tytułu wykonawczego, nie korzystającego z powagi rzeczy osądzonej, wykonalności w całości lub w części albo jego ograniczenia – na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c.?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 22 maja 2003 r., II Ca 196/03, G. Kudrycka, I. Dobosiewicz, J. Kasnowski)

W bardzo lakonicznym uzasadnieniu Sąd Okręgowy wskazał, że w rozpoznawanej sprawie, w ocenie dłużnika, brak zgody wierzyciela na sprzedaż samochodu objętego zastawem lub niepodjęcie takich działań przez wierzyciela naraził go na szkodę. Sprzedaż samochodu – jedynej wartościowej rzeczy – pozwoliłaby bowiem na uzyskanie środków finansowych, z których wierzyciel mógłby zaspokoić swoją należność w całości lub w większej części. Brak działania wierzyciela, a następnie postawienie kredytu w stan natychmiastowej wykonalności i wystawienie bankowego tytułu egzekucyjnego, spowodowało zwiększenie zobowiązań dłużnika w porównaniu z okresem, w którym informował wierzyciela o niemożności spłaty kredytu i podnosił konieczność sprzedaży samochodu. Tym bardziej zaważyło to na sytuacji dłużnika, że – na skutek upływu czasu – wartości pojazdu uległa istotnemu obniżeniu.

W końcu krótkiego uzasadnienia Sąd Okręgowy zaznaczył, że „rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego przez Sąd Najwyższy będzie miało zasadnicze znaczenia dla właściwego określenia granic postępowania dowodowego w przedmiotowej sprawie”.

M.D.

GLOSY

prawo cywilne materialne

W wyniku wypełnienia weksła *in blanco* częściowo niezgodnie z porozumieniem (deklarację wekslową) na niekorzyść osoby na nim podpisanej, osoba ta może stać się zobowiązana wekslowo w granicach, w jakich tekst weksła odpowiada porozumieniu (deklaracji wekslowej).

(wyrok z dnia 26 stycznia 2001 r., II CKN 25/00, M. Kocon, K. Kołakowski, K. Zawada, OSNC 2001, nr 7-8, poz. 117; OSP 2001, nr 10, poz. 143; BSN 2001, nr 5, s. 10; R.Pr. 2001, nr 4, s. 121; Wok. 2001, nr 6, s. 7; Pr.Bank. 2001, nr 5, s. 7)

Glosa

Sebastiana Kowalskiego, Rejent 2003, nr 5, s. 159

Zdaniem autora, argumentacja zawarta w uzasadnieniu wyroku może budzić wątpliwości, a teza czytana w oderwaniu od stanu faktycznego i uzasadnienia tej konkretnej sprawy, okazuje się myląca.

Glosator stwierdził, że analiza wyводу przeprowadzonego przez Sąd Najwyższy prowadzi do wniosku, iż zobowiązanie wekslowe wynikające z wypełnienia weksła *in blanco* jest zależne od łącznego spełnienia dwóch przesłanek: formalnej (zawierającego elementy przewidziane w art. 1 lub 101 Prawa wekslowego) i materialnej (wypełnienie weksła zgodnie z treścią porozumienia). W opinii autora, przyjęcie takiej konstrukcji powoduje, że zobowiązanie z weksła trasowanego lub weksła własnego powstałego wskutek wypełnienia weksła *in blanco* staje się zobowiązaniem kauzalnym.

W jego ocenie, nie można twierdzić, że zobowiązanie wekslowe powstaje już chwilą wydania weksła *in blanco*, gdyż wówczas należałoby przyjąć, iż powstało zobowiązanie wekslowe np. na podstawie dokumentu wekslowego, który nie ma wpisanego polecenia bezwarunkowego zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej, a zatem na podstawie dokumentu nie będącego ani weksłem trasowanym, ani weksłem własnym.

Autor uznał za trafny pogląd wyrażony przez M. Litwińską w glosie do omawianego orzeczenia (PPW 2001, nr 7, s. 31), że porozumienie co do wypełnienia weksła nie powoduje po stronie odbiorcy uprawnienia do „wywołania” zobowiązania wekslowego, zaś deklaracja stanowi zabezpieczenie zobowiązanego co do sposobu wypełnienia weksła i daje podstawy do ewentualnej obrony przed roszczeniami remitenta.

Wbrew stanowisku Sądu Najwyższego, glosator stwierdził, że zarzut wypełnienia weksła *in blanco* niezgodnie z porozumieniem jest zarzutem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dłużnik wekslowy stawia przeciwko wierzycielowi wekslowemu dochodzącemu praw z weksła swoje własne prawo tkwiące w porozumieniu wekslowym i w ten sposób odmawia spełnienia świadczenia na rzecz uprawnionego. Podkreślił, że nie ma podstaw do twierdzenia, iż w wyniku wypełnienia weksła *in blanco* częściowo niezgodnie z porozumieniem na niekorzyść osoby na niej podpisanej, osoba ta może stać się zobowiązana wekslowo w granicach, w jakich tekst weksła odpowiada porozumieniu.

Za nietrafne uznał również autor powołanie się przez Sąd Najwyższy na przepis art. 69 Prawa wekslowego jako przemawiający, choćby przez analogię, za przyjęciem granic zobowiązania wekslowego opartych o treść porozumienia wekslowego, jeżeli weksel *in blanco* został uzupełniony niezgodnie z tym porozumieniem.

Głosę do powyższego wyroku opracował także A. Szpunar (OSP 2002, nr 2, poz. 19; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2002, nr 3, s. 30).

E.S.

*

Dopuszczenie się czynu nieuczciwej konkurencji w postaci niedozwolonego naśladownictwa opakowań innego przedsiębiorstwa i sprzedaż w nich wyrobów własnych (art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, Dz.U. Nr 47, poz. 211 ze zm.) może uzasadniać odpowiedzialność deliktową także za szkodę w postaci *lucrum cessans* (art. 361 § 2 k.c.).

(*wyrok z dnia 11 października 2001 r., II CKN 578/99, T. Domińczyk, M. Bańczyk, B. Myszka, OSNC 2002, nr 6, poz. 83; OSP 2002, nr 6, poz. 83; BSN 2001,*

nr 12, s. 10; MoP 2002, nr 4, s. 177; Jurysta 2002, nr 2-3, s. 47; Pr. Gosp. 2002, nr 6, s. 23; IC 2002, nr 5, s. 57; R.Pr. 2002, nr 6, s. 95)

Glosa

Anny Kołodziej, Przegląd Sądowy 2003, nr 7-8, s. 168

Autorka stwierdziła, że teza glosowanego wyroku powtarza zasadę pełnego wynagrodzenia szkody, wskazując, że delikt nieuczciwej konkurencji może uzasadniać odpowiedzialność deliktową również za szkodę w postaci *lucrum cessans*, pod warunkiem, że między niedozwolonym działaniem a tą postacią szkody istnieje normalny związek przyczynowy. Nie zaaprobowała jednak rozumowania przedstawionego w uzasadnieniu wyroku. Sprzeciwiła się zapatrywaniu, według którego zysk netto strony pozwanej stanowi jeden z elementów szkody poniesionej przez powoda. Uznała, że sformułowanie takie może być odczytywane jako reguła utożsamiania zysku netto naruszcyciela z utraconym zyskiem poszkodowanego. Przychyliła się natomiast do zdania strony skarżącej (pозwanej), że nie ma automatycznej i pewnej zależności między osiągniętym ze sprzedaży towaru (kremu) zyskiem netto pozwanej spółki a szkodą powódki.

Zdaniem glosatorki, automatyczne przyjęcie bezpośredniej zależności między zyskiem naruszcyciela i utraconą korzyścią poszkodowanego jest nieprawidłowe i może prowadzić do wypaczeń, np. bezpodstawnego wzbogacenia pierwotnie poszkodowanego kosztem naruszcyciela.

Autorka zwróciła uwagę, że rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie ma więcej cech rozstrzygnięcia na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu niż przepisów odszkodowawczych. Zauważyła jednocześnie trudność w rozstrzygnięciu o roszczeniach tego typu, szczególnie w wykazaniu wysokości zubożenia.

W ocenie glosatorki, w omawianej sprawie sąd orzekający zastosował skrót polegający na przyjęciu, że skoro wzbogacenie odpowiada zubożeniu, a zubożenie równe jest *lucrum cessans*, to wzbogacenie i *lucrum cessans* są wartościami identycznymi. W konsekwencji trafnie – jej zdaniem – zasądzono na rzecz zubożonego powoda zwrot wzbogacenia uzyskanego bezpodstawnie jego kosztem, lecz zastosowano niewłaściwą podstawę prawną. Przy rozstrzygnięciu na podstawie przepisów

o odpowiedzialności odszkodowawczej obojętne powinno być to, czy odpowiedzialny za szkodę odniósł ze zdarzenia powodującego szkodę jakąś korzyść majątkową.

W konkluzji autorka stwierdziła, że mając na względzie trudności obrachunkowe i technicznoprawne związane z wykazaniem wysokości szkody, warto zastanowić się nad zaprojektowaniem pewnych uproszczeń. Podniosła, że nie rezygnując z możliwości ustalenia rzeczywistego rozmiaru szkody, przepisy mogłyby przewidywać świadczenie odszkodowawcze w formie zryczałtowanej, na wzór uregulowań przedwojennych.

Glosy do omawianego orzeczenia napisali także: M. Kępiński (OSP 2002, nr 6, poz. 83; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2002, nr 7-8, s. 32), J. Piś-Barganowska (PS 2003, nr 2, s. 89; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2003, nr 3, s. 30), J. Jastrzębski (PPH 2003, nr 3, s. 131; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2003, nr 5, s. 36) oraz Ł. Żelechowski (PPH 2003, nr 6, s. 52; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2003, nr 7-8, s. 52).

E.S.

*

Przewidziany w art. 154 § 2 k.c. obowiązek ponoszenia kosztów urządzeń znajdujących się na granicy gruntów sąsiadujących nie obejmuje kosztów wybudowania nowego urządzenia.

(uchwała z dnia 24 stycznia 2002 r., III CZP 75/01, I. Koper, M. Bączyk, K. Zawada, OSNC 2002, nr 10, poz. 121; OSP 2002, nr 10, poz. 127; IC 2002, nr 2, s. 5; MoP 2002, nr 17, s. 800; R.Pr. 2002, nr 6, s. 94)

Glosa

Michała Bieniaka, Monitor Prawniczy 2003, nr 16, s. 752

Powódka wniosła pomiędzy swoją działką a działką pozwanej płot z siatki metalowej, który zastąpił zniszczone ogrodzenie drewniane, ale pozwana odmówiła zwrotu połowy kosztów budowy tego płotu. Przedstawione Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne dotyczyło wykładni art. 154 § 2 k.c., a mianowicie, czy utrzymanie

urządzeń znajdujących się na granicy sąsiadujących gruntów obejmuje tylko dokonywanie bieżących napraw, czy również odtworzenie zniszczonego urządzenia.

Glosator zwrócił uwagę, że przedstawiony problem został rozstrzygnięty przez Sąd Najwyższy wyłącznie na płaszczyźnie wykładni literalnej przepisu art. 154 § 2 k.c., z pominięciem rozważań o charakterze celowościowym i słusznościowym. Jego zdaniem, wykładnia celowościowa omawianego przepisu przemawia przeciwko stanowisku Sądu Najwyższego, skoro bowiem w art. 154 § 1 k.c. ustawodawca wprowadził domniemanie, że urządzenia znajdujące się na granicy gruntów sąsiadujących służą do wspólnego użytku sąsiadów, to jego intencją było podzielenie kosztów utrzymania tych urządzeń pomiędzy obie strony.

Ponadto autor podkreślił, że rygorystyczna wykładnia zaprezentowana przez Sąd Najwyższy w glosowanej uchwale prowadzi do negatywnych skutków społecznych, z reguły bowiem koszty utrzymania takich urządzeń granicznych jak rowy, miedze czy ogrodzenia są znikome, natomiast z dużymi kosztami wiąże się ich odtworzenie na skutek zniszczenia w wyniku burzy czy powodzi.

W konkluzji glosator stwierdził, że wykładnia literalna art. 154 § 2 k.c. prowadzi do przerzucenia kosztów odtworzenia urządzeń granicznych na jedną stronę, co nie daje się pogodzić z *rationis legis* wymienionego przepisu.

Wcześniej głosem aprobującą do komentowanej uchwały opracował S. Rudnicki (OSP 2002, nr 10, poz. 127; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2002, nr 11, s. 29).

D.O.

*

Zobowiązanie, którego przedmiotem jest świadczenie sumy pieniężnej wyrażonej w walucie obcej, może być wykonane w złotych polskich.

(wyrok z dnia 8 lutego 2002 r., II CKN 671/00, E. Skowrońska-Bocian, M. Kocon, Z. Kwaśniewski, OSNC 2002, nr 12, poz. 158; BSN 2002, nr 6, s. 16; IC 2002, nr 6, s. 49; NPN 2002, nr 1, s. 97; Rej. 2002, nr 12, s. 179; R.Pr. 2003, nr 1, s. 115; Pr.Bank. 2003, nr 2, s. 23)

Glosa

Jerzego P. Naworskiego, Glosa 2003, nr 7, s. 36

Przed przystąpieniem do zasadniczych rozważań, autor zgłosił trzy uwagi ogólne. Pierwsza dotyczyła niefortunnego – jego zdaniem – stwierdzenia stanowiącego konkluzję wyводу prawnego Sądu Najwyższego, która przeczy sformułowanej tezie i sugeruje, że zobowiązanie, którego przedmiotem jest świadczenie sumy pieniężnej w walucie obcej nie tyle może, lecz musi być wykonane w złotych polskich.

Druga uwaga dotyczyła ustosunkowania się w glosowanym orzeczeniu do stanowiska Sądu Apelacyjnego, który zobowiązanie do spełnienia świadczenia w walucie obcej wywiódł z zasady nominalizmu. Autor podniósł, że Sąd Najwyższy nie zakwestionował tego poglądu wprost w omawianym wyroku, ale uczynił to w uzasadnieniu wyroku z dnia 18 stycznia 2001 r. Glosator zgodził się z poglądem wyrażonym we wskazanym orzeczeniu, że zasada nominalizmu dotyczy wyłącznie wysokości świadczenia, a nie rodzaju waluty, w jakiej świadczenie ma być spełnione.

W ostatniej uwadze autor zwrócił uwagę, że Sąd Najwyższy odpowiedział na inne zagadnienie prawne niż to, które zostało sformułowane. Glosator zauważył, że w stanie faktycznym sprawy istota zagadnienia sprowadzała się nie do tego, czy pozwani mogli wykonać zobowiązanie w złotych polskich, lecz czy powodowie byli uprawnieni do żądania wykonania zobowiązania w walucie polskiej. Glosator nie zgodził się z wnioskami, które Sąd Najwyższy wyprowadził z zasady walutowości, przyjmując, że wynika z niej uprawnienie wierzyciela do żądania zapłaty w walucie polskiej i uprawnienie dłużnika do świadczenia w złotych polskich. Zdaniem autora, art. 358 § 1 k.c. nakazuje wyrażanie zobowiązań pieniężnych na terytorium Polski w pieniądzu polskim, natomiast w żadnym razie nie przesądza waluty płatności w przypadku zaciągnięcia zobowiązania w walucie obcej.

Autor zarzucił także Sądowi Najwyższemu, że nie odniósł się do poglądów doktryny w kwestii tzw. klauzuli efektywnej zapłaty, czyli zastrzeżenia w treści zobowiązania, którego przedmiotem jest świadczenie sumy pieniężnej w walucie obcej, że jego wykonanie nastąpi przez zapłatę w tej właśnie walucie. Przypomniał poprzedni stan prawny, a szczególnie art. 211 k.z. Stwierdził, że Sąd Najwyższy, prezentując w omawianym orzeczeniu pogląd, zgodnie z którym w przypadku braku w treści zobowiązania odmiennego postanowienia dłużnik może wykonać zobowiązanie w złotych polskich, mimo jego wyrażenia w walucie obcej, przyjął obowiązywanie klauzuli efektywnej zapłaty. Autor nie zgodził się z tym stanowiskiem. Podniósł, że

brak w kodeksie cywilnym odpowiednika art. 211 § 1 k.z., jak również klauzuli efektywnej zapłaty nie da się wyprowadzić z art. 356 § 1 k.c.

Autor wskazał przy tym na brak w omawianym orzeczeniu odniesienia się do kwestii kursu waluty obcej, według którego ma być przeliczona na złotówki, czy też skutków zwłoki dłużnika w spełnieniu świadczenia.

Glosator przypomniał, że już wcześniej sformułował postulat *de lege ferenda* uchylecia zasady walutowości i wyraźnego uregulowania w kodeksie cywilnym sposobu wykonania zobowiązań w walucie obcej, najlepiej przez recepcję na jego grunt art. 211 k.z. Stwierdził, że głosowane orzeczenie potwierdza jego aktualność.

E.S.

*

Nie jest działaniem bezprawnym rzetelne prezentowanie w programie informacyjnym w czasie kampanii wyborczej wypowiedzi członków komitetu wyborczego, nawet jeżeli godzą one w dobra osobiste innych osób publicznych.

(wyrok z dnia 26 lutego 2002 r., I CKN 413/01, G. Bieniek, S. Dąbrowski, I. Gromska-Szuster, OSNC 2003, nr 2, poz. 24; BSN 2002, nr 6, s. 17; PUG 2002, nr 9, s. 29; R.Pr. 2003, nr 2, s. 110)

Glosa

Roberta Stefanickiego, Państwo i Prawo 2003, nr 7, s. 122

Głosowane orzeczenie dotyczy jednego z podstawowych zagadnień dla funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa, tj. kształtowania właściwych relacji między wolnością wypowiedzi dziennikarskiej i obowiązkiem informacyjnym nałożonym na prasę w związku z toczącą się kampanią wyborczą a ochroną dóbr osobistych osób publicznych.

W ocenie glosatora, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, do obowiązków pozwanego – stacji telewizyjnej emitującej program informacyjny – należało nie tylko rzetelne zaprezentowanie wypowiedzi członków danego komitetu wyborczego, nawet jeżeli godzą one w dobra osobiste, ale ponadto skorygowanie ich niezgodności z prawdą w sytuacji, gdy zarzuty wobec powoda, do których nawiązywała audycja

wyborcza, zostały zweryfikowane przez organy ścigania, które ustaliły ich bezzasadność, o czym szeroko informowały już wcześniej środki masowego przekazu. Bez znaczenia, zdaniem glosatora, jest to, że fakt bezzasadności zarzutów zawartych w audycji wyborczej wobec powoda był powszechnie znany. Na pozwanej i tak ciążył obowiązek poinformowania o tym po raz kolejny odbiorców.

Glosator podkreślił, że nie przekonuje go argumentacja Sądu Najwyższego, który w uzasadnieniu glosowanego orzeczenia stwierdził, że po raz kolejny informowanie odbiorców o bezzasadności zarzutów wobec powoda stwierdzona przez odpowiednie organy ścigania mogłoby być odczytane jako zajęcie określonego stanowiska w sprawie sposobu prowadzenia kampanii wyborczej przez jedną z partii, co nie należy do obowiązków dziennikarza, a nawet może być sprzeczne z obowiązkiem obiektywnego relacjonowania programów wyborczych i poglądów politycznych partii politycznych głoszonych w toku kampanii wyborczych. Autor glosy zauważył, że w pojęciu „rzetelności” dziennikarskiej nie może mieścić się powielanie nieprawdy. Obowiązek obiektywnego relacjonowania poglądów politycznych oznacza dementowanie krzywdzących ocen, w sytuacji, gdy ich weryfikacji dokonały już na korzyść powoda organy ścigania. Operowanie kłamstwem wbrew ustaleniom judykatury, zdaniem glosatora, może być odczytane jako „zajęcie określonego stanowiska” przez nadawcę w toczącej się grze politycznej.

Glosator zgodził się natomiast z poglądem Sądu Najwyższego wyrażonym w tezie wyroku z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99 (OSNC 2003, nr 3, poz. 42), w której stwierdzono, że „rozszerzone granice dopuszczalnej krytyki osób sprawujących funkcje publiczne nie pozwalają na publikowanie nieprawdy ani na nierzetelne wykorzystywanie materiałów prasowych”.

Glosator zaaprobował pogląd Sądu Najwyższego przedstawiony w uzasadnieniu glosowanego orzeczenia, zgodnie którym „poglądy polityczne, programy i hasła wyborcze oraz oceny polityków odnoszące się do innych polityków, nie poddają się weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu”.

Konkludując glosator aprobowo wypowiedział się o rozstrzygnięciu w ujęciu abstrakcyjnym, natomiast umiarkowanie, ale krytycznie odniósł się do rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego *in concreto*. Relacjonowanie przez nadawcę konferencji prasowej, a także propozycja złożenia powodowi, aby opatrzył materiał swoim komentarzem, w zasadzie, zdaniem komentatora, wypełniają przesłanki braku bezprawności działania

pozwanego, stanowiąc podstawę oddalenia powództwa o ochronę dóbr osobistych. Jednakże w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, w ocenie autora glosy, w celu wypełnienia pojęcia prawnego „rzetelność” treścią zgodną z dotychczasową linią orzecniczą Sądu Najwyższego oraz Trybunału Strasburskiego, konieczne było uzupełnienie wskazanej przesłanki o obiektywną informację wydawcy lub autora programu dotyczącą nieprawdziwości zarzutów stawianych powodowi. Zastępowanie się przez media przy powielaniu fałszywych oskarżeń tezą o „obiektywnym relacjonowaniu” może, zdaniem komentatora, okazać się praktyka bardzo niebezpieczną, podważającą społeczną misję prasy jako strażnika prawdy.

M.K.

*

Rozszerzone granice dopuszczalnej krytyki osób sprawujących funkcje publiczne nie pozwalają na publikowanie nieprawdy ani na nierzetelne wykorzystywanie materiałów prasowych.

(wyrok z 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99, B. Czech, T. Domińczyk, M. Sychowicz, OSNC 2003, nr 3, poz. 42; OSP 2003, nr 7-8, poz. 96; BSN 2003, nr 2, s. 9)

Glosa

Roberta Stefnickiego, OSP 2003, nr 7-8, poz. 96

Autor podzielił stanowisko zawarte w glosowanym wyroku, podkreślając, że Sąd Najwyższy w swych wypowiedziach konsekwentnie łączy zakres przysługującej prasie wolności wypowiedzi z odpowiedzialnością dziennikarską. W przedmiotowej sprawie Sąd Najwyższy trafnie wskazał, że w „rozszerzonych granicach” wolności wypowiedzi dziennikarskiej nie mieści się nierzetelne wykorzystywanie materiałów prasowych. Zaznaczył również, że oprócz kategorii prawdy i fałszu, które należy rozumieć jako zgodność lub niezgodność wypowiedzi z rzeczywistością, występują także wypowiedzi wartościujące, które nie podlegają takiemu schematowi. Przy ich ocenie należy brać pod uwagę, czy osoba, która je podnosi i rozpowszechnia działa w obronie uzasadnionego interesu, czy też jedynym motywem jej działania jest

poniżanie osoby w opinii innych. Uzasadniony społecznie interes nie może być rozumiany abstrakcyjnie, lecz musi wynikać z określonej sytuacji wymagającej obrony tego interesu nawet z naruszeniem dobrego imienia.

W świetle art. 13 ust. 1 Prawa prasowego, do momentu, w którym postępowanie przygotowawcze w sprawie nie zostało wszczęte, dziennikarz może publicznie wydobywać na światło dzienne wszystkie okoliczności dotyczące sprawy, włącznie z podaniem nazwisk osób, które uważa za sprawców czynów, pod warunkiem zachowania reguł określonych w art. 12 Prawa prasowego i innych przepisów o charakterze bezwzględny. Niedopuszczalne jest formułowanie przed wydaniem wyroku przez sąd pierwszej instancji wypowiedzi przesadzających o winie i karze, a także danych identyfikujących osobę. W związku z tym posługiwanie się określeniami „oszustwo”, „świadomie kłamał” pod adresem osoby publicznej podważa jej wizerunek w oczach opinii publicznej i musi korzystać z ochrony.

Ł.P.

*

W razie *datio in solutum* (art. 453 k.c.) przepisy o rękojmi przy sprzedaży mają zastosowanie także wówczas, gdy przedmiotem nowego świadczenia jest wierzytelność.

(wyrok z dnia 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 985/00, Z. Strus, S. Dąbrowski, T. Domińczyk, OSP 2003, nr 7-8, poz. 97; BSN 2002, nr 10, s. 15)

Glosa

Przemysława Drapały, OSP 2003, nr 7-8, poz. 97

W niniejszej sprawie przypadek świadczenia w miejsce wykonania (*datio in solutum*) polegał na dokonaniu przez dłużnika przelewu wierzytelności (art. 509 k.c.) w miejsce wykonania istniejącego zobowiązania pieniężnego. Przy okazji pojawił się problem stosowania przepisów o rękojmi za wady do nowego świadczenia mającego za przedmiot wierzytelność.

W pierwszej części glosy autor przystąpił do oceny kwalifikacji prawnej zawartej pomiędzy stronami umowy. Na mocy tej umowy pozwana dokonała przelewu na powódkę przysługującej jej wierzytelności wobec Skarbu Państwa w celu umorzenia zobowiązania do zapłaty na rzecz powoda zaległej części wynagrodzenia. Zdaniem autora, w takim przypadku mogą wchodzić w grę dwie instytucje: przelew w miejsce wykonania (*cassio in solutum*) albo przelew celem zapłaty (*cassio solutionis causa*). Pierwsza polega na tym, że na mocy zawartej między stronami umowy przelew dokonany jest w miejsce (zamiast) pierwotnego świadczenia do spełnienia, którego zobowiązany jest cedent. Wygaśnięcie pierwotnego zobowiązania następuje z chwilą dokonania przelewu. *Cassio in solutum* powoduje takie same skutki jak nowacja (art. 506 k.c.) połączona ze zmianą dłużnika. Przy okazji przelew w miejsce wykonania stanowi przypadek *datio in solutum* (art. 453 k.c.), w którym świadczenie substytucyjne polega na przeniesieniu wierzytelności.

Z kolei druga instytucja (tj. przelew celem zapłaty) występuje wówczas, gdy strony ustalają, że wygaśnięcie pierwotnego zobowiązania nie następuje z chwilą dokonania przelewu, lecz dopiero z momentem uzyskania przez wierzyciela (powoda) zaspokojenia z przeniesionej na niego wierzytelności. Po dokonaniu takiej cesji wierzycielowi (cesjonariuszowi) przysługują dwie wierzytelności – pierwotna i nowa nabyta wskutek przelewu. Z mocy umowy wierzyciel jest zarazem zobligowany do dochodzenia zaspokojenia z nowej wierzytelności.

Autor uznał za trafne stanowisko Sądu Najwyższego, że w sprawie miał miejsce przelew w miejsce wykonania, natomiast nie podzielił poglądu, iż wskutek przelewu powód utracił roszczenie, które może odzyskać na podstawie przepisów o rękojmi za wady dokonując notyfikacji wady (art. 563 k.c.), a następnie korzystając z uprawnienia do odstąpienia od umowy o świadczenie w miejsce wykonania (art. 560 § 1 k.c.). Pogląd ten nie jest trafny, gdyż w przypadku, w którym spełnione świadczenie dotknięte jest wadą prawną (nieistnienie wierzytelności), wykonujący uprawnienie z rękojmi nie jest zobowiązany do dokonania notyfikacji (zawiadomienie dłużnika o wadzie w ciągu 1 miesiąca od dnia wykrycia), albowiem zawiadomienie o wadzie dotyczy jedynie wad fizycznych.

Ponadto, zdaniem autora, nie było właściwe odwoływanie się do przepisów o rękojmi do przypadku *datio in solutum* (art. 453 k.c.), stosowanie tych przepisów wchodzi bowiem w grę dopiero po uprzednim przesądzeniu skuteczności zawartej

między stronami umowy, a w sprawie skuteczne świadczenie (przelew) w miejsce wykonania nie nastąpiło, gdyż wierzytelność w chwili dokonywania przelewu nie istniała.

W dalszej części glosy autor poruszył kwestię ciężaru dowodu w celu udowodnienia istnienia wierzytelności przelanej na podstawie *datio in solutum*. Nie podzielił w tej części stanowiska Sądu Najwyższego, że obowiązek ten obciąża powoda, bowiem zgodnie z przepisami dotyczącymi rękojmi on powinien wykazać wadę, natomiast w przypadku dokonania ważnego *datio in solutum*, ciężar dowodu co do wygaśnięcia roszczenia powoda spoczywa na pozwanym; on bowiem wywodzi skutki prawne z twierdzenia, że powództwo wygasło wskutek spełnienia nowego świadczenia w miejsce świadczenia starego.

Ł.P.

*

Instalowanie kanalizacji sanitarnej, opadowej i wodociągu na nieruchomości, będącej przedmiotem współwłasności, może mieścić się w ramach zwykłego zarządu, jeżeli nieruchomość służy współwłaścicielom wyłącznie do ułatwienia korzystania z innych nieruchomości (wspólna droga), zaś wymieniona na wstępie inwestycja ma na celu zwiększenie użyteczności jednej z nich.

(uchwała z dnia 19 kwietnia 2002 r., III CZP 18/02, E. Skowrońska-Bocian, H. Wrzeszcz, S. Dąbrowski, OSNC 2003, nr 2, poz. 18; OSP 2003, nr 7-8, poz. 94; IC 2002, nr 5, s. 3; BSN 2002, nr 4, s. 11; Wok. 2002, nr 7-8, s. 10; Wok. 2002, nr 11, s. 6; NPN 2002, nr 1, s. 96; MoP 2003, nr 1, s. 31; Rej. 2003, nr 2, s. 138; R.Pr. 2003, nr 2, s. 110)

Glosa

Marcina Uliaszka, OSP 2003, nr 7-8, poz. 94

W glosowanej uchwale Sąd Najwyższy poruszył zagadnienie dystynkcji pomiędzy czynnościami zwykłego zarządu i czynnościami przekraczającymi zakres zwykłego zarządu. Ustalił, że przeprowadzenie przez nieruchomość wspólną

instalacji, która ma służyć korzystaniu z cudzej nieruchomości, stanowić może czynność zwykłego zarządu. Podstawą takiego poglądu było przyjęcie założenia, że aktami zwykłego zarządu są wszelkie czynności mające na celu utrzymanie rzeczy w dotychczasowym stanie oraz zarządzanie nią dla umożliwienia korzystania z niej i pobierania pożytków.

Autor glosy zakwestionował wskazane przez Sąd Najwyższy kryteria odróżniające. Jego zdaniem, zwrot „utrzymanie rzeczy w dotychczasowym stanie” jest równoznaczny ze zwrotem „zachowanie rzeczy w stanie nie pogorszonym”, odnoszącym się do czynności zachowawczych (art. 209 k.c.), zatem kwalifikowanie działań mających na celu utrzymanie rzeczy wspólnej w dotychczasowym stanie do czynności zwykłego zarządu jest bezprzedmiotowe, gdyż przepis art. 209 k.c. stanowi *lex specialis* w stosunku do art. 201 k.c.

Z kolei drugi wskazany przez Sąd Najwyższy wyróżnik – zarządzanie rzeczą dla umożliwienia korzystania z niej i pobierania pożytków – jest na tyle ogólny, że można nim objąć także czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu, np. decyzja o przeprowadzeniu kapitalnego remontu budynku usytuowanego na nieruchomości wspólnej.

Zdaniem autora, przy kwalifikacji danej czynności decydujące znaczenie powinny mieć dwa kryteria: przeznaczenie nieruchomości wspólnej oraz przejściowy charakter utrudnień w zakresie korzystania ze wspólnej nieruchomości. O przeznaczeniu rzeczy decyduje cel gospodarczy, którego osiągnięciu w ramach istniejącego stosunku prawnego służy rzecz wspólna. Przeznaczenie jest uwarunkowane charakterem rzeczy, a w niektórych wypadkach, zwłaszcza w odniesieniu do nieruchomości, wynikać może z norm prawnych. Konkretyzacja celu, któremu służyć ma rzecz wspólna, jest dokonywana przez samych współwłaścicieli. Czynności współwłaścicieli lub niektórych współwłaścicieli, które powodują zmianę ustalonego wcześniej przeznaczenia rzeczy wspólnej, będą przekraczały zakres zwykłego zarządu. Tak więc założenie instalacji (np. kanalizacyjnej) na nieruchomości może w pewnych warunkach spowodować potrzebę zmiany przeznaczenia nieruchomości. Chodzi o sytuację, gdy na nieruchomości przeznaczonej pod zabudowę przeprowadzenie instalacji miałyby nastąpić w sposób wykluczający lub ograniczający możliwość usytuowania budynku. W odniesieniu jednak do nieruchomości wykorzystywanej jako droga dojazdowa taki

problem nie powstaje, przeprowadzona instalacja bowiem w żaden sposób nie zmienia dotychczasowego przeznaczenia rzeczy.

Przeprowadzenie instalacji nie powoduje także zmian w dotychczasowym sposobie korzystania z nieruchomości wspólnej. Wprawdzie użyteczność wspólnej drogi może ulec pogorszeniu, ale to pogorszenie ma charakter przejściowy. W konkluzji autor uznał, że nie każda modyfikacja sposobu korzystania z rzeczy wspólnej uzasadniać będzie uznanie czynności za czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu. Będzie tak jedynie w przypadku, gdy nastąpi całkowita zmiana dotychczasowego przeznaczenia rzeczy.

Zdaniem autora, o charakterze czynności może decydować także wartość wydatków, które się z nią wiążą. Kryterium to ma zastosowanie zwłaszcza przy kwalifikacji takich czynności, jak remonty rzeczy wspólnej. Jeżeli z remontem nie wiążą się wysokie koszty i służy on umożliwieniu normalnego korzystania z rzeczy, to czynność należy zaliczyć do czynności zwykłego zarządu.

W konkluzji autor uznał głosowaną uchwałę za trafną.

Ł.P.

*

Roszczenie spółdzielni mieszkaniowej oparte na podstawie prawnej z art. 225 k.c. w związku z art. 224 § 2 k.c. jest roszczeniem związanym z prowadzeniem działalności gospodarczej w rozumieniu art. 118 k.c.

(uchwała z dnia 26 kwietnia 2002 r., III CZP 21/02, H. Pietrkowski, I Koper, J. Górowski, OSNC 2002, nr 12, poz. 149; IC 2002, nr 5, s. 4; BSN 2002, nr 4, s. 12; Wok. 2002, nr 7-8, s. 11; Wok. 2002, nr 10, s. 1; MoP 2002, nr 18, s. 851; NPN 2002, nr 1, s. 95; R.Pr. 2003, nr 1, s. 113)

Glosa

Pawła Lasonia, Przegląd Prawa Handlowego 2003, nr 8, s. 54

Orzeczenie będące przedmiotem glosy dotyczy kwestii przedawnienia roszczeń uzupełniających, a w szczególności wzajemnych relacji między przepisami o

przedawnieniu a przepisami art. 224 i art. 225 k.c. oraz określenia zakresu czynności prawnych związanych z działalnością gospodarczą.

Glosator podzielił stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone glosowanym orzeczeniu, odnosząc się do wzajemnej relacji art. 118 do art. 229 k.c. oraz kwestii ustalenia momentu początkowego, od którego powinien być liczony upływ czasu wymagalny dla przedawnienia roszczeń tzw. uzupełniających, tj. wynikających z art. 224 i 225 k.c. Autor glosy podkreślił, że art. 229 k.c. ma charakter przepisu szczególnego w stosunku do ogólnego przepisu art. 118 k.c. i zgodnie z zasadą *lex specialis derogat generali* wyłącza stosowanie tego ostatniego. Wskazał ponadto, że roszczenia uzupełniające mogą być dochodzone bez potrzeby wcześniejszego wytaczania powództwa o wydanie rzeczy. Właściciel może wtedy dochodzić poszczególnych roszczeń z zachowaniem ogólnych terminów przedawnienia, gdyż przewidziany w art. 229 k.c. roczny termin ich przedawnienia nie rozpocznie jeszcze swojego biegu z uwagi na brak wydania rzeczy. Wskazany przepis, jak podkreślił glosator, określa końcowy termin skutecznego dochodzenia roszczeń uzupełniających.

Wymagalność poszczególnych roszczeń uzupełniających kształtowana jest z zachowaniem ogólnej zasady z art. 120 k.c., przy zastosowaniu dla nich ogólnych terminów przedawnienia z art. 118 k.c. przedawnienie każdego z roszczeń uzupełniających rozpoczyna się z chwilą wymagalności poszczególnego roszczenia i ulega trzyletniemu lub dziesięcioletniemu przedawnieniu, chyba że w czasie jego biegu dojdzie do zwrotu rzeczy właścicielowi; wówczas, stosownie do art. 229 k.c., terminy te ulegną odpowiedniemu skróceniu. Podsumowując tę część wywodów glosator wskazał, że art. 229 k.c. skraca ogólne terminy przedawnienia w stosunku do roszczeń uzupełniających do jednego roku od dnia zwrotu rzeczy, jeżeli do takiego zwrotu doszło. W przeciwnym razie poszczególne roszczenia przedawniają się z upływem ogólnych terminów przedawnienia. Właściciel w okresie jednego roku od dnia zwrotu rzeczy może dochodzić wynagrodzenia za cały – nie przekraczający jednak 10 lat (nieprzedawniony) – czas korzystania z jego rzeczy przez posiadacza. Przepis art. 229 k.c. dotyczy jedynie roszczeń jeszcze nieprzedawnionych, skracając termin biegnącego już przedawnienia.

W dalszej części glosy, glosator dokonał wykładni pojęcia „zwrot rzeczy” stwierdzając, że należy rozumieć jako ponowne znalezienie się rzeczy w posiadaniu

właściciela (objęcie jej w posiadanie przez właściciela) bez względu na to, w jaki sposób do takiego przemieszczenia rzeczy doszło, oraz zajął się problematyką związaną z początkiem biegu terminu przedawnienia roszczeń uzupełniających.

Kolejnym zagadnieniem prawnym, które poruszył glosator, było określenie „czynności związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej”, art. 118 k.c. wskazuje bowiem, że podmiot gospodarczy może podejmować zarówno czynności prawne związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, jak i czynności, które nie pozostają z tą działalnością w związku. Mogą zatem istnieć takie czynności związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa, których nie należy kwalifikować jako prowadzenie działalności gospodarczej. Występują także roszczenia, które pozostają w powiązaniu z prowadzeniem przedsiębiorstwa, a mimo to nie są roszczeniami związanymi z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Zróznicowanie terminów przedawnienia, określone w art. 118 k.c., nie należy ani do charakteru podmiotu, któremu roszczenie przysługuje, ani od charakteru rozstrzyganej sprawy (cywilna czy gospodarcza), a wyłącznie od rodzaju (kwalifikacji) roszczenia z punktu widzenia jego związku z rodzajem działalności. Trzyletni termin przedawnienia ma zastosowanie do roszczeń „związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej”, a nie do roszczeń przysługujących podmiotom prowadzącym taką działalność, dlatego też, gdy taki podmiot działa poza zakresem swojej działalności gospodarczej, jego roszczenia ulegają przedawnieniu, co do zasady, z upływem dziesięciu lat.

Pojęcie „czynności związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej” jest, zdaniem glosatora, bardzo szerokie i stąd liczne wątpliwości praktyki w jego rozumieniu. Dodatkowym utrudnieniem jest posługiwanie się powyższym terminem przez ustawodawcę w różnym kontekście. Obok art. 118 k.c. chodzi tu między innymi o art. 384 § 3 k.c., art. 479¹ k.p.c., a także art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 19 listopada 1999 r. – Prawo o działalności gospodarczej.

Analiza przepisów art. 1 § 1 i art. 6, na co trafnie – jak podkreślił glosator – zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w uzasadnieniu glosowanej uchwały, prowadzi do wniosku, że zarząd nieruchomościami stanowiącymi mienie spółdzielni mieszkaniowej stanowi ich obligatoryjną działalność gospodarczą, a zatem roszczenia spółdzielni oparte na przepisach art. 224 i 225 k.c. są roszczeniami związanymi z prowadzeniem działalności gospodarczej w rozumieniu art. 118 k.c.

*

Dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego nie jest obowiązany do wynagrodzenia szkód wyrządzonych w sadach przez dziki, łosie, jelenie, daniiele i sarny.

(wyrok z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 795/00, T. Domińczyk, J. Frąckowiak, H. Pietrkowski, OSP 2003, nr 7-8, poz. 98)

Glosa

Bartosza Rakoczego, OSP 2003, nr 7-8, poz. 98

Autor skrytykował stanowisko Sądu Najwyższego, podkreślając, że najistotniejszym zagadnieniem w sprawie było rozstrzygnięcie kwestii, czy uprawa sadownicza mieści się w dyspozycji art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (jedn. tekst: Dz.U. z 2002 r. Nr 42, poz. 372 ze zm.) oraz to, czy ogrodzenie sadu jest okolicznością wystarczającą do wyłączenia go z obwodu łowieckiego w myśl art. 26 pkt 4 Prawa łowieckiego.

Odnosząc się do pierwszej kwestii, autor zauważył, że Prawo łowieckie nie definiuje pojęcia uprawy i płodów rolnych. Zgodził się w tej części z definicją zaproponowaną przez Sąd Najwyższy, że przez uprawy rolne należy rozumieć wszelkiego rodzaju uprawy prowadzone na gruncie rolnym, które są efektem działalności człowieka związanej ściśle z produkcyjną funkcją ziemi jako środka produkcji. W związku z tym uznał, że definicja ta obejmuje także uprawy sadownicze. Według autora, nieruchomości wykorzystywana do prowadzenia działalności wytwórczej w zakresie produkcji ogrodniczej jest nieruchomością rolną, a skoro jest ona dokonywana w sadach, to sad należy zaliczyć także do nieruchomości rolnych. Pożytkami naturalnymi nieruchomości rolniej, na której zlokalizowany jest sad, są owoce odłączone od drzew owocowych. W związku z tym należy uznać je za płody rolne w rozumieniu przepisów prawa łowieckiego.

W związku z tym, zdaniem autora, wbrew stanowisku Sądu Najwyższego, spełniona została przesłanka wymieniona w art. 46 Prawa łowieckiego, uprawniająca do dochodzenia wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta.

Ł.P.

*

1. W postępowaniu wieczystoksięgowym nie jest dopuszczalne badanie skuteczności materialnoprawnej umowy o ustanowieniu służebności gruntowej w zakresie jej zgodności z celem takiej czynności, o którym mowa w art. 285 § 2 k.c.

2. Okoliczność, że nieruchomości władnąca wchodzi w skład przedsiębiorstwa energetycznego sama przez się nie wyklucza możliwości zrealizowania przez strony umowy o ustanowienie służebności gruntowej celu określonego w art. 285 § 2 k.c.

(uchwała z dnia 17 stycznia 2003 r., III CZP 79/02, J. Frąckowiak, T. Domińczyk, T. Żyznowski, BSN 2003, nr 1, s. 6; IC 2003, nr 2, s. 3; Rej. 2003, nr 3, s. 122)

Glosa

Edwarda Gniewka, Rejent 2003, nr 5, s. 149

Autor krytycznie odniósł się do glosowanej uchwały. Przypomniał obowiązującą konstrukcję służebności gruntowych i osobistych, stanowczo wykluczając możliwość ustanowienia „służebności osobistej” na rzecz przedsiębiorcy energetycznego, gdy nie jest on osobą fizyczną. Z kolei ustanowienie służebności gruntowej wymaga istnienia służebności władnącej, przy zachowaniu zasady, że nieruchomości gruntowa może mieć jedynie na celu zwiększenie użyteczności nieruchomości władnącej lub jej części. W ocenie autora, nie uzasadnia ustanowienia służebności (ani gruntowej, ani osobistej) prowadzenie przedsiębiorstwa, z jego urządzeniami przesyłowymi. Stwierdził, że ustanowienie służebności gruntowej jest możliwe, gdy dokonujemy tego na rzecz właściciela nieruchomości władnącej w celu zwiększenia jej użyteczności.

Glosator uznał za obejście prawa – z naruszeniem zasady *numerus clausus* praw rzeczowych – ustanowienie rzekomych służebności na rzecz przedsiębiorców prowadzących przedsiębiorstwa dostarczające wodę gaz, energię itp. za pomocą urządzeń instalowanych na cudzym gruncie. Jego zdaniem, instalacja niezbędnych urządzeń przesyłowych służy, w ujęciu funkcjonalnym, prowadzeniu przedsiębiorstwa, a nie zwiększeniu użyteczności przedsiębiorstwa pojmowanego przedmiotowo czy jego poszczególnych składników.

Glosator nie zgodził się z poglądem prezentowanym w uzasadnieniu omawianego orzeczenia, że w skład przedsiębiorstwa może wchodzić nieruchomości władnąca. Autor wykluczył także – odmiennie niż pierwszy glosator uchwały G. Bieniek (Rejent 2003, nr 3, s. 130; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2003, nr 5, s. 45) – koncepcję analogicznego stosowania przepisów o służebnościach gruntowych w celu współczesnego ustanawiania służebności jakby gruntowych na rzecz przedsiębiorców.

Autor przychylił się do głosów krytyki obecnego stanu prawnego. Uznał za konieczne *de lege ferenda* rozszerzenie zakresu zastosowania służebności dla umożliwienia sięgnięcia do tego instrumentu korzystania z cudzych nieruchomości przez przedsiębiorców, w celu umożliwienia ich działalności gospodarczej. Stwierdził także, że nie ma konieczności sięgania przez przedsiębiorców do niedostępnej konstrukcji służebności gruntowych. Przypomniał, że według reżimu prawnego ustawy o gospodarce nieruchomościami, starosta może ograniczyć w drodze decyzji sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia przedsiębiorcy na zakładane i przeprowadzenie na nieruchomości określonych urządzeń przesyłowych. Wyraził przy tym zapatrywanie – wbrew opozycji G. Bieńka, wyrażonej w jego głosie – że prawa osobiste i roszczenia podlegają ujawnieniu w księdze wieczystej we wszelkich wypadkach przewidzianych przepisami ustawowymi. Zatem zgodnie z art. 124 ust. 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami ostateczna decyzja starosty stanowi podstawę wpisu do księgi wieczystej.

Glosator zwrócił uwagę, że również umowa zawarta pomiędzy zainteresowanymi stronami stanowi wystarczającą podstawę do wpisu w księdze wieczystej osobistego prawa względnego do korzystania przez przedsiębiorcę z cudzej nieruchomości w celu instalacji i utrzymania urządzeń przesyłowych.

W konkluzji autor uznał, że – wbrew wywodom Sądu Najwyższego – istotna rola przypada również sądom wieczystoksięgowym. W ramach badania treści i formy załączonych dokumentów jest miejsce na ocenę skuteczności (ważności) ustanowienia służebności.

E.S.

prawo cywilne procesowe

Nienaprawialna, następcza utrata zdolności sądowej strony uzasadnia umorzenie postępowania na podstawie art. 355 § 1 k.p.c.

(postanowienie SN z 19 lutego 2002 r., V CKN 1100/00, L. Walentynowicz, OSNC 2003, nr 1, poz. 11; OSP 2003, nr 7-8, poz. 95; IC 2002, nr 5, s. 50; BSN 2002, nr 7-8, s. 11; MoP 2002, nr 19, s. 904; R.Pr. 2003, nr 1, s. 116)

Glosa

Witolda Broniewicza, OSP 2003, nr 7-8, poz. 95

Zdaniem autora, w przypadku następczej utraty zdolności sądowej strony właściwsze jest powoływanie się na art. 182 § 1 zd. 2 k.p.c., a nie na art. 355 § 1 k.p.c. jako podstawę umorzenia. W jego ocenie, w przedmiotowej sprawie brakowało podstaw do umorzenia postępowania, ponieważ wierzytelność, o którą toczył się spór, przeszła na nabywcę jeszcze przed utratą przez podmiot zdolności sądowej, zatem niepotrzebne było dociekanie przez Sąd Najwyższy, czy wierzytelność mogła przejść na ogólnego następcę prawnego strony.

Wskutek sprzedaży wierzytelności strona powodowa przestała być stroną w znaczeniu materialnym, a takową stał się nabywca wierzytelności. Powód przestałby być także stroną w znaczeniu procesowym, gdyby strona pozwana udzieliła zezwolenia na wejście w jego miejsce nabywcy wierzytelności (art. 192 pkt. 3 k.p.c.). W niniejszej sprawie nie było jednak konieczności udzielenia zezwolenia, bowiem zbywca (powód) utracił wcześniej zdolność sądową. Dlatego zawieszono

postępowanie powinno być podjęte z udziałem nabywcy spornej wierzytelności, a nie zostać umorzone.

Autor wskazał także na inną wątpliwość. Mianowicie, jego zdaniem, błędem było powołanie się przez Sąd Najwyższy na art. 393¹⁶ k.p.c. jako podstawę umorzenia, przepis ten wiąże bowiem umorzenie postępowania przez Sąd Najwyższy z jednoczesnym uchyleniem wydanych w sprawie wyroków. Umorzenie na podstawie art. 393¹⁶ k.p.c. wchodzi w grę wówczas, gdy przyczyna umorzenia zaszła już w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, lecz sąd ten zamiast umorzyć postępowanie wydał wyrok, a sąd drugiej instancji, zamiast wyrok ten uchylić i postępowanie umorzyć, wydał wyrok zmieniający wyrok sądu pierwszej instancji albo oddalający apelację. W takiej sytuacji Sąd Najwyższy, w razie wniesienia kasacji, powinien uchylić wyroki sądów obu instancji i umorzyć postępowanie pierwszoinstancyjne. Nie może jednak umorzyć postępowania drugoinstancyjnego i postępowania własnego, gdyż przyczyna umorzenia nie dotyczyła tych postępowań. Ponadto umorzenie własnego postępowania wyklucza jednocześnie możliwość jednoczesnego uchylenia wcześniejszych wyroków, gdyż umorzenie przez sąd własnego postępowania nie pozwala na wydanie przezeń jakiegokolwiek innego rozstrzygnięcia poza ewentualnym rozstrzygnięciem o kosztach postępowania.

Inaczej wygląda natomiast sytuacja, gdy przyczyna umorzenia powstaje dopiero w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Sytuacja taka występuje w dwóch przypadkach. Po pierwsze, jeżeli przyczyną umorzenia postępowania jest cofnięcie kasacji albo pojawienie się którejkolwiek z okoliczności przewidzianych w art. 182 § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy powinien wówczas umorzyć tylko własne postępowanie.

Po drugie, jeżeli przyczyną umorzenia jest cofnięcie pozwu, zawarcie ugody albo którejkolwiek z okoliczności przewidzianych w art. 182 § 3 oraz w art. 446, 450 § 2 i 456 § 1 i 3 k.p.c., Sąd Najwyższy powinien umorzyć postępowanie w całości, tj. we wszystkich trzech instancjach.

Sąd Najwyższy nie wziął pod uwagę tej różnicy. Z jednej bowiem strony przyjął, że w sprawie wchodził w grę art. 180 § 1 pkt 2 k.p.c., a z drugiej strony umorzył postępowanie nie na podstawie związanego z nim tematycznie art. 182 § 1 zd. 2 k.p.c., ale na podstawie art. 393¹⁶ k.p.c.

W związku z powyższym glosator nie podzielił poglądu Sądu Najwyższego.

*

Syndyk masy upadłości banku może wystawić bankowy tytuł egzekucyjny, o którym mowa w art. 96 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Prawo bankowe (Dz.U. Nr 140, poz. 939 ze zm.).

(uchwała z dnia 28 lutego 2002 r., III CZP 6/02, A. Górski, T. Domińczyk, M. Grzelka, OSNC 2003, nr 1, poz. 5; BSN 2002, nr 2, s. 11; IC 2002, nr 3, s. 3; Wok. 2002, nr 5, s. 10; Wok. 2002, nr 9, s. 4; Pr.Bank. 2002, nr 9, s. 33; MoP 2002, nr 24, s. 1141; R.Pr. 2003, nr 1, s. 117)

Glosa

Andrzeja Marciniaka, Prawo Bankowe 2003, nr 7-8, s. 38

Autor podzielił stwierdzenie Sądu Najwyższego, że żaden przepis Prawa upadłościowego ani Prawa bankowego nie wyłącza *expressis verbis* uprawnienia banku do wystawiania bankowych tytułów egzekucyjnych po ogłoszeniu jego upadłości. Zwrócił także uwagę, że wystawienie bankowego tytułu egzekucyjnego to czynność służąca ściąganiu wierzytelności banku od dłużnika.

Glosator zauważył, że w wypadku upadłości banku wyłączenie uprawnień upadłego do ściągania jego wierzytelności obejmuje również służące temu celowi uprawnienie do wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego. Przepisy Prawa bankowego nie przewidują co do tego uprawnienia żadnych szczególnych, odmiennych rozwiązań, mających pierwszeństwo przed przepisami prawa upadłościowego. W ocenie autora, żadnych odmienności w zakresie likwidacji majątku masy upadłości banku nie można upatrywać w art. 162 Prawa bankowego. Stosownie do wskazanego przepisu, z dniem objęcia przez syndyka zarządu upadłym bankiem organy banku ulegają rozwiązaniu z mocy prawa. Do reprezentowania upadłego banku w postępowaniu upadłościowym właściwy jest kurator ustanowiony przez sąd w postanowieniu o ogłoszeniu upadłości (art. 160 ust. 4 Prawa bankowego).

Autor zwrócił uwagę, że z powołanych przepisów Prawa bankowego wynika, iż traktują one tylko o reprezentacji upadłego banku w postępowaniu upadłościowym, nie

wprowadzają natomiast odrębności co do przewidzianych prawem upadłościowym zasad likwidacji majątku masy upadłości.

Podkreślił, że podmiotem uprawnionym do likwidacji masy upadłości banku jest syndyk. Jest on zatem jedynym podmiotem uprawnionym do ściągnięcia wierzytelności upadłego banku. Syndykowi nie przysługuje natomiast – zdaniem glosatora – uprawnienie do wystawiania tytułów egzekucyjnych.

Autor stwierdził, że z chwilą ogłoszenia upadłości bank traci uprawnienie do ściągania wierzytelności wchodzących w skład masy upadłości. Jego zdaniem zatem bank traci uprawnienie do wystawiania bankowych tytułów egzekucyjnych. W konsekwencji autor za bezprzedmiotowe uznał, poczynione w omawianym orzeczeniu, rozważania co do podmiotu uprawnionego do wystawienia i podpisania bankowego tytułu egzekucyjnego w imieniu upadłego banku.

E.S.

*

Samodzielny zakład opieki zdrowotnej ma zdolność układową.

(postanowienie z dnia 26 kwietnia 2002 r., IV CKN 1667/00, F. Barczewska, T. Bielska-Sobkowicz, J. Frąckowiak, OSNC 2003, nr 5, poz. 65; BSN 2002, nr 11, s. 12; R.Pr. 2003, nr 3, s. 124)

Glosa

Ryszarda Kołodziejkiego, Prawo Spółek 2003, nr 7-8, s. 99

W glosie komentator podjął próbę analizy obowiązujących obecnie przepisów, a także przepisów ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. Nr 60, poz. 535), które zaczną obowiązywać od 1 października 2003 r. Zauważył, że komentowane orzeczenie stanowi wyłom w orzecznictwie Sądu Najwyższego, gdyż dotychczas przyjmowano, że sprawy, w których stroną był publiczny zakład opieki zdrowotnej nie miały charakteru spraw gospodarczych i rozpoznawane były jako sprawy cywilne w wydziałach cywilnych właściwych sądów.

W dalszej części glosy glosator podjął rozważania dotyczące tego, czy skoro Sad Najwyższy przyznał publicznym zakładom opieki zdrowotnej zdolność układową,

to powoduje to automatycznie, że uzyskują one przymiot przedsiębiorcy, a sprawa ma charakter gospodarczy. Odpowiadając na tak postawione pytanie, glosator udzielił odpowiedzi przeczącej, przy czym powołał się na art. 8a ustawy o zakładach opieki zdrowotnej (jedn. tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 91, poz. 408 ze zm.), który wyłącza możliwości stosowania do publicznych zakładów opieki zdrowotnej (obecnie) ustawy z dnia 19 listopada 1997 r. – Prawo działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 101, poz. 1178 ze zm.). W jego ocenie, stanowisko Sądu Najwyższego jest wewnętrznie sprzeczne, skoro ustawodawca w art. 60 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej nie przyznał tym zakładom zdolności upadłościowej. Racjonalizm ustawodawcy prowadzi do wniosku, zdaniem komentatora, że brak zdolności upadłościowej we wskazanej ustawie został wprowadzony właśnie po to, aby nie traktować publicznych zakładów opieki zdrowotnej jako przedsiębiorców, lecz jako odrębne jednostki organizacyjne, które świadczą usługi szczególnego rodzaju, polegające na ratowaniu życia i zdrowia ludzkiego. Potwierdzeniem takiej formy organizacyjnej publicznych zakładów opieki zdrowotnej jest przejmowanie przez organy założycielskie odpowiedzialności za ich zobowiązania w razie likwidacji. Rozwianie to znalazło potwierdzenie w art. 6 pkt 3 ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze. Z przepisu tego, jak podkreślił autor glosy, wynika, że nie można ogłosić upadłości publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Kolejna kwestia, którą poruszył glosator, dotyczyła tego, w jaki sposób publiczne zakłady opieki zdrowotnej będą korzystały z przyznanej im zdolności układowej po wejściu w życie przepisów ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze, skoro ustawodawca nie przewidział w tej ustawie, co do zasady możliwości prowadzenia odrębnego od upadłości postępowania układowego, a postępowanie układowe może zostać otwarte przez Sąd wyłącznie po ogłoszeniu upadłości, a to w stosunku do publicznych zakładów opieki zdrowotnej nie jest możliwe ze względu na art. 60 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej i art. 6 pkt 3 Prawa upadłościowego i naprawczego.

Konkludując glosator stwierdził, że przyjęte przez Sąd Najwyższy rozwiązanie doprowadzi kuriozalnej sytuacji, gdyż istnieć będą postanowienia, z którego dobrodziejstwa dłużnicy (publiczne zakłady opieki zdrowotnej) będą mogli korzystać jedynie przez stosunkowo krótki czas – do dnia 1 października 2003 r., tj. do czasu wejścia w życie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze. Idąc tokiem rozumowania Sądu Najwyższego, glosator zauważył, że należałoby wówczas przyjąć, iż publiczne zakłady opieki zdrowotnej w stosunku, do których otwarto postępowanie przed dniem

1 października 2003 r., będą korzystały z przymiotu przedsiębiorcy, a te, które nie złożyły wniosku o otwarcie postępowania układowego, do tego czasu będą tego przymiotu pozbawione. Dualizm taki, w ocenie autora glosy, narusza w pewnym stopniu bezpieczeństwo obrotu gospodarczego.

De lege ferenda komentator zaproponował wniesienie stosownego przepisu bądź w ustawie o działalności gospodarczej, bądź w ustawie o zakładach opieki zdrowotnej, z którego *expressis verbis* wynikałoby, że publiczne zakłady opieki zdrowotnej nie są przedsiębiorcami, a usługi świadczone przez nie są usługami związanymi z obrotem powszechnym, a nie obrotem gospodarczym. Ponadto taki przepis, w ocenie autora glosy, „definitywnie i raz na zawsze rozstrzygnąłby status takiego podmiotu”.

M.K.

*

W postępowaniach sądowych dotyczących roszczeń związanych z wykonaniem zadań z zakresu administracji rządowej starosta powiatu jako podmiot nie mający zdolności sądowej, może występować tylko jako *statio fisci* Skarbu Państwa.

(postanowienie z dnia 3 października 2002 r., I CKN 448/01, B. Czech, M. Grzelka, H. Pietrkowski, OSP 2003, nr 7-8, poz. 99)

Glosa

Małgorzaty Pyziak-Szafnickiej, OSP 2003, nr 7-8, poz. 99

W stanie faktycznym sprawy powód (starosta powiatu) dochodził od pozwanego zwrotu środków finansowych przekazanych powodowi z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na podstawie umowy zawartej pomiędzy pozwanym a Wojewódzkim Urzędem Pracy, w miejsce którego na podstawie aneksu do umowy wstąpił starosta powiatu. Przedmiotem umowy miało być wspieranie osób niepełnosprawnych, na które to pozwany pozyskał środki z Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

W pierwszej części glosy autorka poruszyła zagadnienie legitymacji czynnej w niniejszej sprawie. Podkreśliła, że PFRON jako państwowy fundusz celowy jest wyposażony w osobowość prawną, natomiast zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 40 k.c. Skarb Państwa nie odpowiada za zobowiązania państwowych osób prawnych i nie może zastępować ich przy dochodzeniu roszczeń. W związku z tym Skarb Państwa nie jest uprawniony do żądania zwrotu środków przekazanych przez PFRON. Bez znaczenia pozostaje przy tym kwestia, do których zadań – administracji rządowej czy samorządowej – należy wspieranie osób niepełnosprawnych.

Zdaniem autorki, wbrew stanowisku Sądu Najwyższego, powodem w sprawie powinien być starosta. Zadania związane z opieką nad niepełnosprawnymi znajdują się wśród zadań własnych powiatu. Zgodnie z art. 4 ust. 1 pkt. 5 ustawy powiatowej, na powiecie ciążyą m.in. zadania związane z promocją i ochroną zdrowia, pomocą społeczną, przeciwdziałanie bezrobociu oraz aktywizacja lokalnego rynku pracy. Z kolei zgodnie z art. 6a ustawy o rehabilitacji, starosta w ramach zadań administracji rządowej powołuje i odwołuje zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności. Z zestawienia tych regulacji wynika, że ustawodawca w zakresie spraw związanych z rehabilitacją osób niepełnosprawnych wyróżnił zadania własne i zlecone powiatu. Skoro więc zawieranie przez starostę umów z pracodawcami, którzy zamierzają utworzyć miejsca pracy dla niepełnosprawnych, nie jest zadaniem z zakresu administracji rządowej, to musi być to zadanie własne powiatu. W związku z tym to powiat reprezentowany przez starostę powinien być uprawniony do dochodzenia zwrotu kwot wypłaconych na podstawie ustawy o rehabilitacji.

W dalszej części glosy autorka omówiła kwestię reprezentacji Skarbu Państwa przez starostę. Jej zdaniem, wykonywanie przez powiat zadań z zakresu administracji rządowej i obarczanie starosty dochodzeniem przed sądem ewentualnych roszczeń z tym związanych, nie oznacza jednocześnie uznania go za „organ państwowej jednostki organizacyjnej” w rozumieniu art. 67 § 2 k.p.c. W związku z tym traktowanie starosty jako reprezentanta Skarbu Państwa należy uznać jedynie za skrót myślowy. Właściwsze byłoby uznanie, że z woli ustawodawcy w tego typu sprawach Skarb Państwa nie jest reprezentowany przez organ własnej jednostki organizacyjnej, lecz przez podmiot samorządowy.

Przepis art. 781 § 2 k.p.c. wyłącza dopuszczalność umownego ustalenia właściwości miejscowej sądu w postępowaniu o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu.

(uchwała z dnia 24 stycznia 2003 r., III CZP 90/02, Z. Kwaśniewski, M. Kocon, Z. Strus, BSN 2003, nr 1, s. 8; IC 2003, nr 2, s. 5; Pr.Bank. 2003, nr 5, s. 21, MoP 2003, nr 12, s. 557)

Glosa

Marka Lewandowskiego, Prawo Bankowe 2003, nr 7-8, s. 33

Autor zwrócił uwagę na występujące w orzecznictwie i literaturze rozbieżności w kwestii, czy w sprawie o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu dopuszczalne jest umowne ustalenie miejscowej właściwości sądu. Za trafną uznał tezę głosowanej uchwały, jednak dostrzegł konieczność pogłębienia argumentacji, która legła u jej podstaw.

Podkreślił, że tezie o zupełnej i wyczerpującej regulacji właściwości miejscowej sądu w postępowaniu klauzulowym, przewidzianej w art. 781 k.p.c., nie przeczy dopuszczalność stosowania w tym postępowaniu przepisu art. 43 k.p.c. ani odwołanie się w art. 781 § 2 k.p.c. do sądu właściwości ogólnej dłużnika. Glosator powtórzył za Sądem Najwyższym, że odesłanie to jest jedynie wskazaniem na metodę ustalenia podstaw określenia sądu wyłącznie właściwego miejscowo w postępowaniu klauzulowym.

Autor zwrócił uwagę, że także obowiązek respektowania zasad techniki prawodawczej sprzeciwia się odmiennemu pojmowaniu regulacji przewidzianej w art. 781 § 2 k.p.c. i zamieszczonej w § 1, 3 i 4. W związku z tym glosator za wywołujące zasadnicze zastrzeżenia uznał wyrażone przez M. Mulińskiego stanowisko, że właściwość miejscowa sądu, w zależności od rodzaju tytułu egzekucyjnego, któremu nadawana jest klauzula wykonalności, ma charakter właściwości wyłącznej lub takiego charakteru nie ma (glosa krytyczna; Pr.Bank. 2003, nr 5, s. 24; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2003, nr 7-8, s. 35).

Glosator stwierdził, że postępowanie o nadanie klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu opiera się na zasadzie jednostronności (bez udziału dłużnika). Przyjęta konstrukcja służy przede wszystkim przyspieszeniu omawianego postępowania. Poza tym, pozbawienie postępowania klauzulowego formy kontryktoryjnej – w ocenie autora – zapewnia pożądany efekt zaskoczenia dłużnika. Na zakończenie glosator uzupełnił przedstawione rozważania argumentem wynikającym z wykładni funkcjonalnej (celowościowej). Mianowicie, aprobatą dopuszczalności zawarcia umowy prorogacyjnej w postępowaniu o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu, w której strony ustalają właściwość sądu według miejsca siedziby banku, prowadziłyby do nieproporcjonalnego obciążenia sądów rejonowych sprawami klauzulowymi.

Do omawianej uchwały zostały napisał także aprobującą glosę A. Rychter (Pr.Bank. 2003, nr 5, s. 28; *vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2003, nr 7-8, s. 36).

E.S.

ROZBIEŻNOŚCI W ORZECZNICTWIE

Postanowienia statutu spółdzielni, w kwestiach uregulowanych w nim na podstawie zawartego w przepisach prawa spółdzielczego odesłania, mogą być uznane za prawo materialne w rozumieniu art. 393¹ pkt 1 k.p.c.

(wyrok z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 34/97, T. Wiśniewski, J.. Gudowski, C. Żuławska, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 94; OSP 1997, nr 10, poz. 180; BSN 1997, nr 5, s. 17; MoP 1998, nr 1, s. 24)

Nie jest dopuszczalne pozbawienie członkostwa członka spółdzielni mieszkaniowej, któremu przysługuje prawo do lokalu mieszkalnego i lokalu użytkowego i który nie płaci należności związanych z jednym z nich, na podstawie postanowienia statutu, które nie przewiduje takiej sankcji.

(wyrok z dnia 12 marca 1998 r., II CKN 636/97, A. Górski, B. Myszka, Z. Świeboda, nie publ.)

Naruszenie przez sąd drugiej instancji postanowień statutu spółdzielni, polegające w szczególności na błędnej ich wykładni, nie może być traktowane jako naruszenie prawa materialnego w rozumieniu art. 393¹ pkt 1 k.p.c., uzasadniające wniesienie kasacji.

(postanowienie z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 113/98, J. Gudowski, A. Górski, M. Kocon, nie publ.)

Postanowienia statutu spółdzielni i innych aktów wewnątrzspółdzielczych w kwestiach uregulowanych w nich, na podstawie odesłania zawartego w przepisach prawa spółdzielczego, mogą być uznane za prawo materialne w rozumieniu art. 393¹ pkt 1 k.p.c.

(wyrok z dnia 16 maja 2003 r., I CKN 377/01, I. Koper, G. Bieniek, Z. Kwaśniewski, nie publ.)

W wyroku z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 34/97, Sąd Najwyższy uznał, że postanowienia statutu spółdzielni, w kwestiach uregulowanych w nim na podstawie zawartego w przepisach Prawa spółdzielczego odesłania, mogą być uznane za prawo materialne w rozumieniu art. 393¹ pkt 1 k.p.c. W argumentacji zauważył, że analogicznie do sytuacji, w której ustawa zawiera tzw. delegację ustawową dla wydania aktu wykonawczego, traktować trzeba sytuację, w której ustawa w oznaczonej materii odsyła do postanowień statutu, a w konsekwencji przyznać tym postanowieniom walor źródła „prawa materialnego” w rozumieniu przepisu art. 393¹ pkt 1 k.p.c.

W glosie do tego orzeczenia Krzysztof Pietrzykowski (OSP 1997, nr 10, poz. 180) zgodził się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, wskazując jednak na inne uzasadnienie. Zauważył, że statut spółdzielni, według przeważającej w doktrynie teorii umowy, nie może zostać uznany za źródło prawa. Kontroli kasacyjnej może natomiast podlegać należąca do kwestii prawnych wykładnia oświadczeń woli, a takim oświadczeniem jest również statut spółdzielni.

Podobne stanowisko do przedstawionego w wyroku z dnia 11 marca 1997 r. zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 12 marca 1998 r., II CKN 636/97, w którym stwierdził, że nie jest dopuszczalne pozbawienie członkostwa członka spółdzielni mieszkaniowej, któremu przysługuje prawo do lokalu mieszkalnego i lokalu użytkowego i który nie płaci należności związanych z jednym z nich, na podstawie postanowienia statutu, które nie przewiduje takiej sankcji. Orzeczenie to oparł na założeniu, że postanowienia statutu w kwestiach uregulowanych w nim na podstawie zawartego w przepisach Prawa spółdzielczego (ustawy z dnia 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze, jedn. tekst: Dz.U. z 1995 r. Nr 54, poz. 288 ze zm.) odesłania, mogą być uznane za prawo materialne w rozumieniu art. 393¹ k.p.c.

Odmienne zapatrywanie wyraził Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 113/98. Wskazał, że naruszenie przez sąd drugiej instancji postanowień statutu spółdzielni, polegające w szczególności na błędnej ich wykładni, nie może być traktowane jako naruszenie prawa materialnego w rozumieniu art. 393¹ pkt 1 k.p.c., uzasadniające wniesienie kasacji. W motywach podkreślił, że tak w doktrynie, jak i orzecznictwie Sądu Najwyższego przeważa ocena, iż statut jest umową zawieraną przez założycieli spółdzielni (niekiedy przyjmuje się, że jest to „umowa szczególnego rodzaju”), albowiem normy prawne mogą być stanowione wyłącznie przez uprawnione do tego organy państwowe lub samorządowe. Sąd

Najwyższy podkreślił, że źródłem z jakiego spółdzielnie czerpią upoważnienie do wydania statutu jest wprawdzie prawo spółdzielcze, ale liczne przepisy prawa spółdzielczego, określające tzw. obligatoryjną lub fakultatywną treść statutu, bynajmniej nie przyznają spółdzielni kompetencji do stanowienia jakichkolwiek norm prawnych i w związku z tym w żadnym wypadku nie przypominają przepisów upoważniających np. Radę Ministrów do wydawania aktów wykonawczych do ustaw. Są one natomiast podobne do takich przepisów, szczególnie licznie występujących zwłaszcza w księdze trzeciej kodeksu cywilnego, które upoważniają strony umów do zamieszczania postanowień układających stosunek prawny według ich uznania (art. 353¹ k.c.) lub odbiegających od regulacji zamieszczonych we względnie obowiązujących przepisach ustawowych.

W niedawnym orzeczeniu z dnia 16 maja 2003 r., I CKN 377/01, Sąd Najwyższy podzielił pogląd wyrażony w wyrokach z dnia 11 marca 1997 r. oraz z dnia 12 marca 1998 r. W motywach zwrócił uwagę, że odmienne stanowisko prowadziłoby do tego, że spod kontroli kasacyjnej byłyby wyłączone także przypadki, w których w przepisach ustawowych zawarto jedynie odesłanie do postanowień statutu lub regulaminu, regulujących określone zagadnienia, np. tryb zwoływania posiedzeń lub sposób podejmowania uchwał.

M.D.

ORZECZENIA, KTÓRE ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE W OSNC 2003, NR 10

Droga sądowa w sprawie, w której Zakład Ubezpieczeń Społecznych domaga się na podstawie art. 527 k.c. ochrony należności z tytułu składki na ubezpieczenie społeczne, jest dopuszczalna.

(uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 12 marca 2003 r., III CZP 85/02, T. Ereciński, J. Gudowski, M. Kocon, Z. Kwaśniewski, H. Pietrkowski, T. Wiśniewski, H. Wrzeszcz, OSNC 2003, nr 10, poz. 129)

*

Podstawę orzeczenia o przepadku na rzecz Skarbu Państwa towaru objętego zakazem przywozu wynikającym ze środków polityki handlowej stanowi przepis art. 77 § 2 ustawy z dnia 9 stycznia 1997 r. – Kodeks celny (jedn. tekst: Dz.U. 2001 r. Nr 75, poz. 802 ze zm.).

(uchwała z dnia 8 listopada 2002 r., III CZP 44/02, Z. Strus, T. Domińczyk, Z. Kwaśniewski, OSNC 2003, nr 10, poz. 130)

*

Szkodą w rozumieniu przepisu art. 160 § 1 k.p.a. może być utrata uprawnienia do żądania zwrotu wywłaszczonej nieruchomości, na skutek decyzji wojewody, o której mowa w art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 29 września 1990 r. o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (Dz.U. Nr 79, poz. 464 ze zm.), jeżeli decyzja ta wywołała nieodwracalne skutki prawne.

(uchwała z dnia 8 listopada 2002 r., III CZP 73/02, Z. Strus, T. Domińczyk, Z. Kwaśniewski, OSNC 2003, nr 10, poz. 131)

*

Od postanowienia sądu rejestrowego, wydanego na podstawie art. 158c ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi (Dz.U. Nr 118, poz. 754 ze zm.) o wyznaczeniu rewidenta do spraw szczególnych, apelacja nie przysługuje.

(uchwała z dnia 5 grudnia 2002 r., III CZP 70/02, M. Grzelka, A. Górski, B. Myszka, OSNC 2003, nr 10, poz. 132)

*

Nabycie przysługującego przedsiębiorstwu państwowemu prawa użytkowania wieczystego przez jednoosobową spółkę Skarbu Państwa, powstałą w wyniku przekształcenia tego przedsiębiorstwa na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz.U. Nr 118, poz. 561 ze zm.), nie wymaga wpisu do księgi wieczystej.

(uchwała z dnia 5 grudnia 2002 r., III CZP 71/02, M. Grzelka, A. Górski, B. Myszka, OSNC 2003, nr 10, poz. 133)

*

Zobowiązania z tytułu odpowiedzialności deliktowej powstałe w związku z działalnością szpitala klinicznego – jednostki budżetowej – pozostają zobowiązaniami Skarbu Państwa po przekształceniu tego szpitala w samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej w rozumieniu art. 35b ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (Dz.U. Nr 91, poz. 408 ze zm.).

(uchwała z dnia 5 grudnia 2002 r., III CZP 75/02, I. Koper, B. Czech, K. Zawada, OSNC 2003, nr 10, poz. 134)

*

Należności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu składek (art. 26 ust. 3 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, Dz.U. Nr 137, poz. 887 ze zm.) mogą być zabezpieczone hipoteką przymusową na prawie użytkowania wieczystego.

(uchwała z dnia 5 grudnia 2002 r., III CZP 78/02, I. Koper, B. Czech, K. Zawada, OSNC 2003, nr 10, poz. 135)

*

Dopuszczalna jest droga sądowa dla dochodzenia roszczenia o zobowiązanie do nieprzeszkadzania w wycince i podkrzesywaniu drzewostanu, zmierzającym do poszerzenia pasów pod liniami energetycznymi, jeżeli żądanie oparte jest na twierdzeniu, że drzewostan stwarza niebezpieczeństwo dla tych linii.

(uchwała z dnia 17 grudnia 2002 r., III CZP 76/02, I Koper, B. Czech, K. Zawada, OSNC 2003, nr 10, poz. 136)

*

Roszczenia o zwrot kosztów zabezpieczeń, dochodzone na podstawie art. 152 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. – Prawo geologiczne i górnicze (Dz. U. Nr 27, poz. 96 ze zm.), ulegają przedawnieniu w terminach określonych w art. 442 k.c.

(wyrok z dnia 4 marca 2002 r., V CKN 829/00, M. Kocon, B. Myszka, M. Wysocka, OSNC 2003, nr 10, poz. 137)

*

W sprawie o upoważnienie do zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy występujących z takim żądaniem kasacja nie przysługuje (art. 401 § 1 k.s.h. w związku z art. 519¹ § 3 k.p.c.).

(postanowienie z dnia 27 czerwca 2002 r., IV CZ 63/02, M. Sychowicz, M. Bączyk, I. Koper, OSNC 2003, nr 10, poz. 138)

*

Nie jest dopuszczalna – oparta na podstawie określonej w art. 403 § 2 k.p.c. – skarga o wznowienie postępowania zakończonego prawomocnym postanowieniem oddalającym wnioski o zmianę postanowienia o stwierdzenie nabycia spadku.

(postanowienie z dnia 11 lipca 2002 r., IV CO 7/02, Z. Strus, T. Bielska-Sobkowicz, Z. Kwaśniewski, OSNC 2003, nr 10, poz. 139)

*

Postanowienie o charakterze formalnym, podlegające zaskarżeniu, wydane na posiedzeniu niejawnym – skonstruowane w ten sposób, że jego sentencja wraz z uzasadnieniem stanowi jeden dokument – nie istnieje w znaczeniu procesowym w sytuacji, w której skład sądu podpisał tylko uzasadnienie, natomiast nie podpisał sentencji.

(postanowienie z dnia 21 stycznia 2003 r., III CZP 84/02, J. Gudowski, J. Górski, M. Sychowicz, OSNC 2003, nr 10, poz. 140)

WSPOMNIENIA I REFLEKSJE

ANDRZEJ WYPIÓRKIEWICZ

Po trzykroć człowiek!

Togę sędziowską (asesorską) założyłem w październiku 1953 r., a zdjąłem w lutym 2001 r. Z tego rachunku wychodzi 48 lat albo 576 miesięcy, albo około 17520 dni, a ile godzin, ile minut w godzinie...? Pozostawmy to liczenie komputerowi nowszej generacji.

Patrząc na zebrane w moich zasobach bibliotecznych zielone zeszyty urzędowych zbiorów orzeczeń dostrzegam obraz dziejów polskiego sądownictwa cywilnego w przeżytym półwieczu, a wśród tych lat kilkudziesięcioletni okres skrępowania prawa cywilnego gorsetem systemu nakazowo-rozdzielczego. Widzę jego potem oswobodzenie się, następnie całą wolność stanowienia nowego prawa. Teraz jeden rocznik Dziennika Ustaw obejmuje tysiące pozycji. Polskie prawo cywilne rwie się do lotu niczym ptak, który unosi swoje skrzydła nie zawsze bacząc, że mogą one gdzieś i kiedyś doznać jakiegoś urazu.

Człowiek nie wybiera chwili swoich narodzin. Jawi się z własnym istnieniem w określonej rzeczywistości. Musi się w niej pozbierać. Szkoła. Matura. Dyplom. Nakaz pracy. Prokuratura czy sąd? Oczywiście sąd. Już wtedy uzyskałem status „cywilisty”, gdyż ukończyłem studia drugiego stopnia na kierunku prawa cywilnego. Ci „drugostopniowcy” byli zwalniani z wymogu odbycia aplikacji sądowej. *A propos...* Na jednym z zebrań już w wolnej Polsce młody działacz powiedział z wyraźną w głosie aluzją, że „my wiemy dobrze, kogo zwalniano”. No właśnie, kogo zwalniano z wymogu ukończenia aplikacji? Na pierwszym roku studiów prawniczych było grubo ponad 1000 studentów, a na studia magisterskie docierało z różnych ośrodków kilkadziesiąt osób. Wymogiem była przeciętna 4 z plusem ocen ze wszystkich egzaminów uniwersyteckich. Oznaczało to praktycznie, że każdy w zasadzie egzamin musiał kończyć się wynikiem bardzo dobrym lub dobrym. Było to zadanie trudne, lecz osiągalne. Studia prawnicze nie zostały ograniczone do wiedzy z marksizmu i leninizmu oraz z ekonomii „naukowego” socjalizmu. Poza klasycznymi przedmiotami trzeba było opanować znajomość

prawa rzymskiego, handlowego, wekslowego i czekowego, a nawet prawa morskiego. Wykłady prowadzili profesorowie „przedwojenni”. Same sławy naukowe. Wybitni prawnicy. Widocznie ówczesne władze widziały w nas „wybitnych” cywilistów.

Otóż właśnie, gdy wdziałem togę, nie znałem sądu. Miałem wiedzę teoretyczną, a wszystko poza tym musiałem zdobywać. Okazuje się, że można nauczyć się dobrze pływać bez pomocy instruktora i nie utonąć. Raz jeden w czasie studiów zobaczyłem prawdziwy sąd. Opowiem. Dawny sąd apelacyjny. Proces karny. Znajdowałem się na sali rozpraw. Przedmiot sprawy w istocie bardzo błahy. Prosięta w transporcie samochodowym miały pecha, gdyż gdzieś po drodze zetknęły się z jakimś wirusem i po przywiezieniu do państwowego gospodarstwa rolnego, pomimo wysiłku ich opiekunów, padły, tzn. rozstały się z życiem, a kierownik gospodarstwa – z wolnością. Teraz prokurator sprawował nad nim swoje procesowe funkcje. Jeden sędzia na pewno pogrążony był w zasłużonym śnie. Co do drugiego nie jestem już taki pewny. W każdym razie dzielnie walczył z ogarniającą go sennością. Tylko przewodniczący wiercił się na swoim fotelu, wykazując oznaki irytacji. Kierownik został uniewinniony.

Takie sprawy kształtowały moją wizję wymiaru sprawiedliwości i patrzenia na rolę sędziego. Gdy już sam byłem sędzią przytrafiło mi się nieraz w owych czasach w taki właśnie sposób „nabroić”. Wszyscy początkujący adepci sztuki sądownictwa byli początkowo kierowani do orzecznictwa karnego, gdyż to podobno sprawy łatwiejsze i pilniejsze.

Pewnego dnia podążałem ze swoich drogich Kielc do pobliskiego miasta powiatowego pociągiem ciągnionym przez pocziwy parowóz. Tym samym pociągiem jechał w konwoju milicyjnym do sądu z aresztu mój „podsądny”, stary polski chłop oskarżony o niewykonanie z wrogości do ludowej ojczyzny obowiązku dostawy płodów rolnych. Na podstawie znajomości materiału sprawy wiedziałem, że muszę go uniewinnić. Odziany w strój aresztancki szedł z trudem. Jego drewniaki wydawały na bruku stacyjnym charakterystyczny głos. Słyszę ten głos do dzisiaj. Konwój zmierzał do odległego o kilka kilometrów miasta.

A *propos* dojazdu ze stacji kolejowej do sądu. Wyczekiwała przed nim na chętnych stara prywatna oszklona karoca, pamiętająca czasy Wokulskiego, w zaprzęgu dwóch koni. Trzeba było ostrożnie w nią wstępować. Kto uczynił to z rozmachem, ten znajdował swoje kolana na wysokości brody i czuł, że szoruje po powierzchni bruku. Były to czasy, gdy o Kielecczyźnie opowiadano jako o krainie zanurzonej w

puszczańskich lasach, w których żyją niedźwiedzie, rysie, wilki i inne drapieżniki. Prawda, że i teraz jest tu dużo lasów, ale w tych lasach walczył dzielnie oddział mjr. Hubala i sławna partyzantka lat wojny.

Ale wracając do mojego „podsądnego”. Przebieg postępowania był dramatyczny. Świadkowie odwołali swoje poprzednie zeznania obciążające oskarżonego, czym spowodowali gniew prokuratorski. Była też próba ich na sali aresztowania, któremu udało mi się zapobiec. Wracaliśmy razem do wojewódzkich Kielc z sapiącą lokomotywą. On, aby przebrać się w areszcie i powrócić do swoich, a ja, aby w zaciszu domowym sporządzić na piśmie uzasadnienie wyroku.

Mógłbym opisać jeszcze kilka podobnych spraw, jak chociażby tę, w której na ławie oskarżonych zasiadł młody, ale już schorowany człowiek. W czasie urlopu wypoczynkowego spędzanego z rodziną w gospodarstwie rolnym brata uczestniczył w ceremoniale „nielegalnego” uboju w nadziei wypełnienia skromnej spiżarni. „Przestępstwo” było oczywiste. Ponieważ w stosunku do oskarżonego zastosowany został areszt tymczasowy, trzeba było określić wymiar kary w taki sposób, aby przy zaliczeniu na jej poczet pobytu w areszcie oskarżony mógł rychło opuścić więzienie.

Powstawały czasami sytuacje humorystyczne. Ówczesne władze posądzały nas o utrzymywanie niedopuszczalnych kontaktów z reakcyjnym klerem, niewłaściwie oceniając fakt wymuszonego sytuacją korzystania z koniecznych każdemu człowiekowi urządzeń sanitarnych, znajdujących się na terenie sąsiadującej z sądem plebanii. Takich bowiem urządzeń, dostępnych dla cywilizowanego człowieka, nie było w budynku sądowym i w jego otoczeniu.

Przyszło mi kiedyś znosić – po raz już któryś – trud asesorskiego zesłania do prowincjonalnego sądu. Bywało tak, że musiałem sam jeden nocować w budynku sądowym na tzw. amerykance. Przychodził wówczas na drugą zmianę wieczorem stary kierownik sekretariatu. Pomiedzy papierami bawił mnie opowiadaniem o duchu zmarłego poprzednika, z którym tam właśnie i przy tej okazji wymieniał swoje spostrzeżenia. Następnie opuszczał sąd. Jest późny wieczór. Nie śpię. Leżę. Ciemno. Nadal słyszę skrzypienie drewnianej podłogi. Wyraźnie ktoś się zbliża. Boże, zwariuję! Zrywam się i skradam z pomieszczenia do pomieszczenia, kolejno zapalając światło. Zaglądam pod stół sędziowski. Do składnicy akt już bałem się wejść. Wracam „do łóżka” na wszelki wypadek tyłem i wygaszam za sobą żarówki. Nagle odzywa się dzwonek ze słuchawki zawieszanej na widełkach czarnego aparatu telefonicznego.

Słyszę w niej groźny głos dyżurnego milicjanta: „Co wy tam wyprawiacie z tym sądem? Cały świeci”. Wtedy po raz pierwszy w tym głosie wyczułem nutę wsparcia. Władza czuwa. Nie jestem sam. Było gorąco. Nastał chłód nocy. Stare deski kurczyły się i wydawały głos pozorujący zaświaty.

Na tzw. wizje lokalne często jeździłem chłopskim wozem, siedząc na snopku słomy przykrytym derką. Wio koniku! Z reguły brałem kilka „posesoryjek” z danego terenu. Wieść o przyjeździe sądu niosła się szeroko po wsi. Chodziłem po polach, brzdach i siedliskach, a za mną tłum zaciekawionych wieśniaków, dla których był to dzień wolny od pracy. Miałem zwyczaj zgodnego z wymaganiami procesowymi godzenia, bratania zwaśnionych stron. Gdy to nastąpiło, wypicie razem ze stronami przygotowanego przez nie gorącego mleka „prosto do krowy” i spożycie kromki chłopskiego chleba należało do pozaprocesowego ceremoniału, wyrażającego szacunek dla godności rolnika i jego gościnności.

Zdarzało się, że terenowe obowiązki sędziowskie podejmowałem w pobliżu miejscowości, w której ulokowałem miejsce moich dziecięcych, chłopięcych radości i późniejszych tęsknot. Urocze siedlisko ojczystych dziadków. Pamiętający wiele stary dom, upiękaszony barwą różnego kwiecia i różanych alei, tętniący gwarem wiejskiego życia. A obok duży sad, pod którego zielonym parasolem w 1939 roku krył swoje konie przed lotnikiem niemieckim oddział polskiej kawalerii. Korzystałem z okazji odwiedzenia kochanych staruszków, którzy witali mnie z wielką serdecznością i gościli. Przepraszam za te bardzo osobiste zwierzenia...

Były to pierwsze lata pracy. Szybko pozbyto się mnie z orzecznictwa karnego. Jak się rzekło, podjąłem działalność sędziego cywilisty po ostatnie dni mojej aktywności zawodowej. Lata płynęły, a w ich czasie w jakiś zaskakująco naturalny sposób wspinałem się w górę po szczeblach sędziowskiego trudu. Ze szczególnym sentymentem wspominam lata pracy z aplikantami sądowymi, seminaria i egzaminy sędziowskie. Miałem opracowaną z każdej dziedziny prawa cywilnego odpowiednią liczbę kazusów, których rozwiązanie na egzaminie wymagało znajomości tekstu ustawowego, ale przede wszystkim umiejętności przeprowadzenia prawidłowych ocen prawnych. Zwolna zacierał się i mętniał obraz twarzy tych młodych przyjaciół, a z pamięci uchodziło brzmienie ich nazwisk. Zaskakują mnie dzisiaj przypadkowe spotkania ze starszymi już paniami i panami, zajmującymi nieraz eksponowane stanowiska, którzy przypominają mi, że byli moimi aplikantami.

O Sądzie Najwyższym nawet nie marzyłem. Jawił mi się jako nieosiągalny dla mnie szczyt sędziowskiego autorytetu i wszelkiej doskonałości, jako centrum mądrości prawniczej, jako miejsce wyciszenia, wolne od prozy codziennego dnia sądu powszechnego. Świadomość wysokiego autorytetu tego Sądu kazał mi wymagać od aplikantów i asesorów gruntownej znajomości jego orzecznictwa, do czego zachęcałem wszystkich kolegów sędziów. Taki obraz Sądu Najwyższego zachowałem do dzisiaj, gdy już współuczestniczyłem w tworzeniu jego orzecznictwa, choć oglądanie go z bliska „od kuchni”, po opadnięciu dymu kadzidła wznoszącego się z młodej rozpalonej wyobraźni, pozwoliło mi ujrzeć go w obrazie rzeczywistym jako takiego samego jak inne sądy, choć matkującego wszystkim pozostałym.

Jest rok 1970. Okres delegacji do orzekania w najwyższej instancji. Pierwsze publikacje opracowanych orzeczeń. Posiedzenie niejawne z moim udziałem. Poza mną dwóch wybitnych sędziów. Chodzi mi po głowie obligatoryjność rozprawy. Sprawdzam w myśli. Ależ tak, ale jak o tym powiedzieć, ja skromny sędzia „wojewódzki”. Decyduję się i co słyszę? „Drogi kolego, jesteśmy uratowani”. Ujrzałem wówczas Sąd Najwyższy w wymiarze całkowicie ludzkim, koleżeńskim. Wielkość w skromności, przejawiająca się w serdecznym goście starszych w służbie kolegów. Zapamiętałem dobrze ten mały epizod, gdy przyszło mi jeszcze długo czekać i w dalszych latach pracy nie wychylałem się zbytnio do przodu, oceniając swoje możliwości w relacji do uznawanych autorytetów.

Oj, te godne trwałego zapamiętania narady sędziowskie, a w nich bogate dyskusje merytoryczne, stanowiące o stałym i zasadniczym elemencie kolegalnej działalności orzeczniczej, owocującej wybranym rozstrzygnięciem. Tworzyły one nawyk uczestniczenia w intelektualnym procesie formułowania myśli prawniczej. To nie były takie sobie banalne „nasiadówki”, w których wypada być jednomyślnym. To są głębokie przemyślenia w różnorodności myśli. Wychwytywanie tego, co zostało uznane w ostatecznym wyniku za prawidłowość prawną. Tak powstaje orzecznictwo wypełniające ustawowy obowiązek sądu. Nie można zaprzeczyć, że jest to także bardzo absorbująca rozrywka dla umysłu, dostępna w stanie czynnym. Nie wszyscy w naradzie prezentują poglądy zwyczajne. Są „pokonani”. To zrazu trochę zaboli, ale w końcu to nie ja jestem znowu taki naj... naj... Takie głębokie staranne przemyślenia urzeczywistniały się w konwencji ukształtowanej w myśl zasad koleżeńskiej życzliwej współpracy i w atmosferze swobodnego współistnienia. W tok poważnych wypowiedzi

wplątywane były takie oto słowa: „Kiedy w końcu podadzą tę kawę, może wolisz herbatę, jesteśmy już piekielnie zmęczeni, pozostawmy to, jeszcze raz przemyślimy problem...”

Kasacja. Nowa instytucja procesowa. Trzeba przywdziać ciaśniejszy gorset formalizmu. Trochę on uwiera. Dotąd mnie sędziemu „rewizyjnemu” w zasadzie wolno było wszystko. Teraz obszar tej wolności uległ zwężeniu. Ważę prawo zastosowane przez sąd niższej instancji w ramach zarzutów strony skarżącej. Muszę być dostatecznie surowy w ocenach. Czuję, że zostałem posadzony na jakimś tronie. Patrzenie z tronu to najczęściej patrzenie z góry. Ono wprawdzie obejmuje szersze horyzonty, ale obraz szczegółowy może ulec zaciemnieniu. Trzeba wszystko to przemyśleć. Odwyknąć od dotąd utrwalonych reguł i nawyków. Jest to cały proces myślowy, u którego końca jawi się przekonanie, że ta nowa instytucja, instytucja kasacji, prawidłowo umacnia funkcję nauczycielską Sądu Najwyższego, gdyż sprzyja uczeniu prawa i korzystania z niego w sposób utrwalający zasady państwa praworządnego.

Wreszcie znak zatrzymania na przesuwającej się drodze życia. Stop. Stań i spoczywaj. Temu przystankowi dla wysiadających nie zawsze towarzyszy westchnienie „nareszcie”. Nowa rzeczywistość w porządku naturalnym. Wielość odczuć i nowych sytuacji. Czy jestem nadal sędzią czy już nie? Przecież z wybiciem ostatniej z góry ustalonej godziny nie stałem się lepszym lub gorszym człowiekiem. Mam legitymację, wprawdzie z konieczną adnotacją „w stanie spoczynku”, wszak sędziowską. Przecież piszą do mnie „Szanowny Pan Sędzia”, ale już częściej „Szanowny Pan Andrzej W.”. Te ostatnie przesyłki nie robią już takiego silnego wrażenia na pocztowym doręczycielu. Biorę orzecznictwo. Co Oni tam wymyślili? Ja bym inaczej. To mnie trochę irytuje, ale to dobrze, bo człowiek pobudza swoje myślenie i wygłosi do siebie, wdzięcznego słuchacza, na spacerze z wiernym psem taki cichy wewnętrzny koreferat. Czasami ktoś zadzwoni: „Słuchaj stary, jak ty byś to rozstrzygnął? Więc staję się na chwilę dumny i roztrząsam. Dochodzę do wniosku, że jest to jednak jakaś instytucja prawna ten „stan spoczynku”. To jakiś status prawny nadany człowiekowi. Są przecież różne statusy prawne, także ułomne, kulejące. Ej, chyba to coś więcej. To niekończące się myślenie, które nie daje się tak łatwo podsumować. Można wszakże zbilansować dorobek zawodowego czynienia.

Nie wiem dlaczego, ale mój dorobek zawodowy kojarzy mi się w chwilach zwątpienia z apetytem gryzoni. Może dlatego, że lata mojej zawodowej działalności przypadły na czas cywilizacji papieru, tj. na okres utrwalania myśli na takim tylko materiale, który wchodzi w skład menu wymienionych zwierząt. Kiedyś przeglądałem nadgryzione akta sądowe lub prawie spopielale. Ale to tylko znowu żartobliwe gadanie. Ludzkość w pokoleniach zbudowała całą ogromną skarbnicę mądrości w przekazach pisemnych i nadal to czyni wysiłkiem tych, którzy potrafią swoje cenne myśli utrwalić na papierze. Dorobku należy poza tym poszukiwać nie w aktach sądowych i nie tylko w książkach, ale w tym co z myśli prawniczej wynikało dobrego dla ludzi, dla konkretnego bezimiennego już człowieka. To nic, że te nasze dawne myśli orzecznicze stają się z wolna nieaktualne i w ich miejsce wstępują nowe, przydatniejsze, lepsze, mądrzejsze. Mamy dorobek nienaruszalny. W woli naszej sędziowskiej i sędziowskiego sumienia powstało to, co udało się najlepiej przyłożyć w ramach porządku prawnego do tysięcy skrawków rzeczywistości tworzonych przez ludzi. Przerywam, bo wpadam w patos i być może staję się nieco naiwny.

Dzisiaj sędzimy w szklanych pałacach. Do sal rozpraw i pomieszczeń sekretarskich wkroczyły komputery, fale magnetyczne z całą elektroniką. Powstają treści wirtualne. Budujemy globalne społeczeństwo informacyjne. A ja tak sobie myślę, że pomimo tych znaczących przemian cywilizacyjnych istota sądu pozostała taka sama, nie uległa zmianie, bo ulec jej już nie mogła. Od wieków sąd był sądem i takim zawsze pozostanie. Jego istota sprowadza się i wypełnia treścią osobową. Człowiek, człowiek i – po trzykroć – człowiek! Ten, który sprawy swojego życia z własnej lub cudzej woli powierza innemu człowiekowi w głębokim zaufaniu i ten drugi, który posiada władzę nad nim królewską i potrafi z niej skorzystać w sposób zgodny z wielkimi i powszechnymi wartościami, przez ludzkość w jej rozwoju wytworzonymi i utrwalonymi. Trzeba o tym pamiętać, gdy rozważamy, jakby tu jeszcze sądowi pomóc, jak go udoskonalić, co mu odjąć, a co dodać.

Pozwólcie, że powrócę raz jeszcze, ja długoletni cywilista, do drobnego epizodu, który zdarzyło mi się przeżyć przy asesorskim rozstrzygnięciu spraw karnych. Stało się – już nie pomnę z jakich przyczyn – że młody wiejski „osiłek” napadł na starą kobietę, uporczywie, o zmroku, bez świadków. Ta wystąpiła z oskarżeniem prywatnym o naruszenie nietykalności cielesnej i o obelgi. Swoje racje przedstawiła sądowi. obrońca oskarżonego czynił go wzorem doskonałości. W toku postępowania

nabrałem głębokiego przekonania do prawdomówności oskarżycielki, ale pozytywne ustalenia mogły opierać się wyłącznie na jej zeznaniach. Pewny swego oskarżony przeczył. W pewnej chwili już nie wytrzymałem i wzburzone głosem, z naruszeniem wszelkich zasad procesowych i w sposób zasługujący na karę dyscyplinarną, zwróciłem się do oskarżonego ze słowami, że albo przeprosi oskarżycielkę i przyrzeknie poprawę albo pójdzie „siedzieć”. Adwokat osłupiał. Po chwili wahania oskarżony podszedł do oskarżycielki pocałował ją w rękę i przeprosił. Dopełniliśmy niezbędnych w takiej sytuacji formalności procesowych. Stała się wtedy rzecz niespotykana. Stara, zapewne sterana życiem kobieta, upadła na kolana, tak – na kolana, na środku sali, przed młodym sędzią, który ze względu na młodzieńcze rysy twarzy i czerń togi nazywany był wówczas „klerykiem” i z płaczem dziękowała za to, że dałem jej wiarę i sprawiedliwość. Będę o tym zdarzeniu pamiętał przez całe życie i pewnie i ten „osilek”.

W owym czasie przez okres kilku lat mieszkałem u babci ze strony matki w atmosferze ciepła i polskości. Decydowało o tym miejsce pracy. Była to kobieta bardzo światła, wzór polskiej matrony, która jednego syna straciła w Starobielsku, a drugiego od kuli – polskiego, niestety – bandyty. Gdy miałem wątpliwości i popadałem w zwątpienia, więcej natury moralnej niż prawnej, pytałem: „Jak babcia postąpiłaby w takiej sytuacji?” Zawsze otrzymywałem mądre wskazania i słowa wsparcia. Zmarła w wieku prawie stu lat. Znowu przepraszam i za taką chwilę wspomnień.

Byłem sędzią z przypadku. Marzyłem o medycynie. Miałem bardzo dobrą maturę i złożony egzamin wstępny, ale nie miałem „dobrej” opinii u członków komisji. Zabrakło punktów. Nie czekałem. Zostałem wmieszany w gromadę – o paradoksie ! – słuchaczy prawa. Pierwsze pytanie egzaminacyjne, jakie otrzymałem na studiach, brzmiało: „Dlaczego pan studiuje prawo?” „Bo nie dostałem się na medycynę” – odpaliłem bez namysłu. „To co pan będzie robił na tym prawie?” – pytał „groźny” profesor. Na ten temat przeprowadziliśmy dość długą i szczerą rozmowę. Otrzymałem – rzecz jasna – także pytania przedmiotowe i dobrą ocenę, ku zazdrości oczekujących u drzwi gabinetu profesorskiego zatrwożonych koleżanek i kolegów. Moje dzieje – jak każdego – to sprawa Bożej oraz człowieczej woli i szczęścia – trochę.

Andrzej Wypiórkiewicz, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (studia I stopnia) i Uniwersytetu Warszawskiego (studia II stopnia), od 1953 r. asesor w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, pełniący obowiązki sędziego Sądów Powiatowych

w Kielcach, Włoszczowej i Końskich. Od 1955 r. sędzia Sądu Powiatowego w Końskich, w 1956 r. przeniesiony do Sądu Powiatowego w Kielcach. W 1960 r. został powołany na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, w którym w latach 1960-1966 pełnił funkcję wizytatora ds. cywilnych, w okresie 1967-1981 r. był przewodniczącym wydziału cywilnego, a w latach 1982-1987 zajmował stanowisko wiceprezesa. W dniu 14 maja 1987 r. został powołany na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego, które pełnił do dnia 14 lutego 2001 r.

Wybitny i zasłużony sędzia, znawca prawa cywilnego, wychowawca wielu pokoleń sędziów. Wzór sędziowskiej rzetelności i pracowitości, spolegliwy kolega i niezawodny przełożony.

OD REDAKCJI

Pięknym tekstem sędziego Andrzeja Wypiórkiewicza kończymy druk wspomnień i refleksji sędziów Sądu Najwyższego w Izbie Cywilnej, którzy zechcieli się nimi podzielić. Bardzo serdecznie dziękujemy Prezesowi Stanisławowi Rudnickiemu („Izba Cywilna” 2002, nr 12, s. 57 i 2003, nr 3, s. 58) oraz sędziom Janowi Niejadlikowi („Izba Cywilna” 2003, nr 1, s. 53), Czesławie Żuławskiej („Izba Cywilna” 2003, nr 2, s. 49 ze sprost. w nr 3, s. 63), Gabrieli Filcek („Izba Cywilna” 2003, nr 4, s. 66), Krzysztofowi Kołakowskiemu („Izba Cywilna” 2003, nr 5, s. 60), Marianowi Słoniewskiemu („Izba Cywilna” 2003, nr 6, s. 58), Zdzisławowi Świebodzi („Izba Cywilna” 2003, nr 7-8, s. 57) oraz Andrzejowi Wypiórkiewiczowi.

Łamy „Izby Cywilnej” są wciąż otwarte, prosimy więc sędziów Sądu Najwyższego w stanie spoczynku Alicję Nalewajko, Jarosławę Majewską, Stanisława Dmowskiego oraz Juliusza Sucheckiego o obiecanie, oczekiwane przez czytelników i redakcję „Izby Cywilnej” wspomnienia i refleksje.

J.G

POLEMIKA

TADEUSZ ERECIŃSKI

O tzw. przedsądzie w sprawach cywilnych¹

W ostatnich dniach na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się kolejny artykuł red. Ewy Siedleckiej nie tylko negatywnie oceniający instytucję tzw. przedsądu, dokonywanego w Izbie Cywilnej oraz Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych oraz Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, ale zarzucający sędziom Sądu Najwyższego „nadużywanie prawa do odrzucenia kasacji bez rozpatrzenia” oraz „wywalczenie sobie prawa do przedsądu” po to, „żeby zahamować lawinę spraw, z którymi sobie nie radził” (czyli w imię grupowego interesu). Autorka stawia jednocześnie pytanie, czy nie istnieje pilna konieczność ograniczenia stosowania tej instytucji.

Niektóre tezy artykułu wymagają sprostowania, inne wywołują zdecydowany sprzeciw.

Wstępne badanie kasacji w sprawach cywilnych, wpływających do Sądu Najwyższego (czyli tzw. przedsąd), zmierza do wyselekcjonowania takich kasacji, które powinny być rozpoznane przez sąd najwyższej instancji. Rozwiązanie to powiązane jest ściśle z charakterem kasacji jako szczególnego środka odwoławczego, uruchamianego przede wszystkim w interesie publicznym, w ramach którego ocenie podlega jedynie zastosowanie prawa przez sąd odwoławczy, a nie kontrola ustalenia stanu faktycznego sprawy. Temu ostatniemu ma natomiast służyć przywrócona w 1996 r. jednocześnie z kasacją instytucja apelacji, która pozwala na ponowne, w zasadzie pełne, merytoryczne rozpoznanie sporu.

Polska konstytucja gwarantuje jedynie prawo do dwuinstancyjnego postępowania sądowego, co i tak przewyższa wymagania wynikające z Europejskiej Konwencji o Prawach Człowieka i Podstawowych Wolnościach z 1950 r., zadowalającej się w sprawach cywilnych postępowaniem jednoinstancyjnym. Oznacza to, że

¹ Tekst Prezesa Sądu Najwyższego Tadeusza Erecińskiego jest polemiką z artykułem red. Ewy Siedleckiej pt. „Ofiary przedsądu” („Gazeta Wyborcza” z dnia 11 czerwca 2003 r.) i wcześniejszym artykułem pt. „Czarna dziura prawa” („Gazeta Wyborcza” z dnia 3 czerwca 2003 r.). Redakcja „Gazety Wyborczej” odmówiła wydrukowania tego istotnego wyjaśnienia.

ustawodawca w drodze ustaw zwykłych może wprowadzić ograniczenia w dostępie do Sądu Najwyższego po to, by Sąd ten mógł spełnić swoje konstytucyjne i ustawowe funkcje - ujednoczenia orzecznictwa sądów powszechnych oraz dbania o rozwój prawa w państwie.

Podobne lub zbliżone, jak w naszym prawie, mechanizmy selekcjonowania spraw cywilnych przewidziano już dawno m.in. w państwach skandynawskich, Niemczech, Szwajcarii, Anglii czy Hiszpanii.

Wymierzanie sprawiedliwości w większości spraw cywilnych powinny przede wszystkim gwarantować sprawne sądy I i II instancji, a wiedza, fachowość i doświadczenie sędziów Sądu Najwyższego powinny być odpowiednio wykorzystane. Sąd Najwyższy może dobrze wykonywać swe funkcje, realizować zadania państwa prawnego oraz zapewnić autorytet i prestiż sądów tylko wtedy, gdy będzie zajmował się sprawami ważnymi, precedensowymi, o dużej trudności prawniczej, a jednocześnie będzie miał warunki by sprawom tym poświęcić odpowiednio dużo czasu i refleksji. Nie służyłoby temu niewątpliwie co najmniej pięcioletnie oczekiwanie na rozpoznanie kasacji (a taki byłby ten termin, gdyby nie wprowadzenie w 2000 r. przedsądu). Nadal, mimo ofiarnej pracy sędziów Sądu Najwyższego, w Izbie Cywilnej trzeba czekać prawie dwa lata na merytoryczne rozpoznanie kasacji przyjętej już do rozpoznania, co jest już przedmiotem skarg do Trybunału w Strasburgu na przewlekłość postępowania przed Sądem Najwyższym.

W Polsce, jak powszechnie wiadomo, przewlekłe jest postępowanie przed sądami powszechnymi, zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejskich. Tym bardziej więc na społeczną aprobatę zasługiwać powinny próby racjonalnego skrócenia czasu trwania postępowania przed sądem najwyższej instancji.

Ograniczenia w dostępie do Sądu Najwyższego są niezbędne nie w interesie sędziów Sądu Najwyższego, których obciążenie bynajmniej nie zmniejszyło się po wprowadzeniu instytucji przedsądu (zapomina się, że w ramach nowelizacji k.p.c. z 2000 r. ustawodawca jednocześnie w szerszym zakresie dopuścił przedstawienie zagadnień prawnych przez sądy odwoławcze, które z uprawnienia tego bardzo często w ostatnim okresie korzystają), a praca ich stała się jeszcze trudniejsza przez wstępne wyeliminowanie spraw mniej jurydycznie skomplikowanych.

Opinia autorki artykułu, że sędziowie Sądu Najwyższego niekiedy dokonują przedsądu „bez najwyższej staranności” jest głęboko nieprawdziwa.

Brak uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 5/03, ogłoszonego w dniu 9 czerwca br. nie pozwala na ustosunkowanie się do argumentów składu orzekającego TK, które doprowadziły ten skład do zakwestionowania uchwały składu siedmiu sędziów z dnia 17 stycznia 2001 r., III CZP 49/00 (mającej moc zasady prawnej) i przyjęcie, że art. 5 ust. 2 ustawy z 2000 r. o zmianie kodeksu postępowania cywilnego, w zakresie w jakim nie przewiduje regulacji przejściowej dotyczącej przyjęcia do rozpoznania kasacji złożonych przed dniem 1 lipca 2000 r. jest niezgodny z art. 2 Konstytucji, a tym samym do zanegowania wykładni tego przepisu dokonanej przez Sąd Najwyższy. Dotychczasowa wykładnia, przyjmowana również przez Trybunał Konstytucyjny, pozwalała bowiem na odmowę przyjęcia kasacji do rozpoznania także wtedy, gdy orzeczenie sądu drugiej instancji zostało wydane przed dniem 1 lipca 2000 r.

Warto podkreślić, że Trybunał odszedł od dotychczas wyrażanego, w uzasadnieniach licznych swych orzeczeń (np. w postanowieniu z dnia 18 września 2001 r., Ts 71/01, z dnia 13 listopada 2001 r., Ts 117/01, z dnia 12 grudnia 2001 r., Ts 135/01 czy z dnia 29 listopada 2001 r., Ts 82/01), poglądu o zgodności interpretacji Sądu Najwyższego z przepisami Konstytucji oraz tezy o braku kompetencji Trybunału Konstytucyjnego do oceny słuszności rozstrzygnięć podejmowanych przez sądy (*vide* omówienie tych orzeczeń w „Izbie Cywilnej” 2002, nr 10, s. 35 – przyp. red.).

Przypomnieć również warto, że orzeczeniem z dnia 16 października 2001 r. (52039/99) Europejski Trybunał Praw Człowiek w Strasburgu oddalił skargę M. Zmalińskiego w zakresie, w którym zarzucał on Polsce naruszenie prawa do sądu przez umożliwienie na podstawie nowelizacji k.p.c. z 2000 r. odmowy przyjęcia do rozpoznania także kasacji wniesionych przed wejściem w życie ustawy nowelizującej (*vide* omówienie w „Izbie Cywilnej” 2002, nr 5, s. 40 – przyp. red.).

W postępowaniu kasacyjnym ważną rolę przewidziano dla fachowych pełnomocników – adwokatów i radców prawnych. Ich udział miał zapewnić wypełnienie rygorystycznych wymagań formalnych, które charakteryzuje każde postępowanie przed sądem najwyższym w demokratycznym państwie prawnym. W opisywanej sprawie (SK 5/03) Maria W. nie była „ofiara przedsądu”, gdyż Sąd Najwyższy odrzucił kasację z powodu niezachowania przez pełnomocnika ustawowych wymagań formalnych i

konstrukcyjnych. Gdyby kasację sporządzono prawidłowo, zostałaby ona prawdopodobnie przyjęta do rozpoznania, co umożliwiłoby Sądowi Najwyższemu naprawienie błędu popełnionego przez sąd drugiej instancji przez uwzględnienie stanowiska Trybunału Konstytucyjnego co do obowiązywania art. 417 i 418 kodeksu cywilnego, a Trybunał nie musiałby zajmować się skargą konstytucyjną Marii W. i analizą dopuszczalności skargi o wznowienie postępowania sądowego w jej sprawie. Sąd Najwyższy nie miał szansy merytorycznego rozpoznania kasacji, i to nie z powodu automatyzmu w działaniu, czy wad w regulacji przedsądu. Prawa zawsze były pisane dla starannych (*vigilantibus iura sunt scripta*), a strona ponosi konsekwencje wadliwego działania swego pełnomocnika.

INFORMACJE

W lipcu....

W dniu 2 lipca Prezydent RP powołał na stanowiska Sędziów Sądu Najwyższego Zbigniewa Hajna (w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego) oraz Romana Sądeja (w Izbie Karnej Sądu Najwyższego).

*

Pani Grażyna Banaszewska, kierownik sekretariatu Wydziału II, obchodziła w lipcu jubileusz trzydziestolecia pracy zawodowej. Prezes Sądu Najwyższego Tadeusz Ereciński wręczył Jubilatce okolicznościowy adres, złożył serdeczne podziękowania i gratulacje oraz życzył dalszych sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym.

W sierpniu...

W dniu 29 sierpnia Sejm wysłuchał informacji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o działalności Sądu Najwyższego oraz o wynikających z niej istotnych problemach. Zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. Nr 240, poz. 2052), informację taką Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego corocznie składa Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Krajowej Radzie Sądownictwa, Sejmowi oraz Senatowi.

W dyskusji nad informacją przedstawiciele wszystkich klubów poselskich wyrazili głębokie uznanie dla wyników pracy Sądu Najwyższego w 2002 r. oraz przedstawili wysokie oceny orzecznictwa.

W kilku wystąpieniach posłowie wypowiedali się także na temat działalności Sądu Najwyższego w Izby Cywilnej. Z aprobatą wskazywano na wiele ważnych uchwał, dostrzeżono i doceniono znaczne zredukowanie zaległości, a także komplementowano system obsługi informatycznej Sądu Najwyższego „Supremus”. Posłowie

pozytywnie ocenili rozwiązania ustawowe, w tym instytucję przedsądu, widząc w nim dogodne narzędzie umożliwiające ograniczanie wpływu spraw kasacyjnych, a tym samym rozpoznawanie przez Sąd Najwyższy tylko spraw o największym ciężarze, najtrudniejszych i precedensowych. W ocenie mówców, interes publiczny wymaga, aby kasacja była mniej dostępna, ale żeby za to skutecznie spełniała swe ustrojowe funkcje.

W wypowiedziach akcentowano także zadania stojące przed Sądem Najwyższym, tj. ujednocianie orzecznictwa i nadzór judykacyjny nad sądami powszechnymi. Wyrażono również oczekiwanie i nadzieję, że wciąż jeszcze zbyt duże zaległości spraw w Izbie Cywilnej zostaną szybko zlikwidowane.

*

W sierpniu przypadły jubileusze długoletniej pracy w sądownictwie: sędziego Sądu Najwyższego Marka Sychowicza, świętującego jubileusz 40-lecia, oraz sędzi Teresy Bielskiej-Sobkowicz, obchodzącej jubileusz 25-lecia. Prezes Sądu Najwyższego Tadeusz Ereciński – w imieniu własnym oraz Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – złożył Jubilatom gratulacje i serdeczne życzenia.

Dane statystyczne - lipiec 2003 r.

Lp.	Rodzaj spraw	Ruch spraw									
		Pozostało z okresu ubiegłego	Wpłynęło	Załatwiono							Pozostało do rozpoznania
				Razem	Sposób załatwienia						
					Podjęto uchwałę	Oddalono	Zmieniono	Uchylono w całości bądź częściowo	Odmówiono przyjęcia do rozpoznania	Inny sposób	
1.	CK	1746	308	241	-	39	4	26	118	54	1813
2.	CZP, w tym:	21	9	9	8	-	-	-	-	1	21
	art. 390 k.p.c.	20	9	9	8	-	-	-	-	1	20
	skład 7-miu	1	-	-	-	-	-	-	-	-	1
	pełny skład	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
3.	CZ	130	66	76	-	62	4	2	-	8	120
4.	CO, w tym	10	42	10	-	1	-	-	-	9	42
	art. 401 k.p.c.	8	31	3	-	-	-	-	-	3	36
	art. 45, 48 k.p.c.	2	11	7	-	1	-	-	-	6	6
5.	CA	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
6.	CN	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
7.	RAZEM	1907	425	336	8	102	8	28	118	72	1996

Dane statystyczne - sierpień 2003 r.

Lp.	Rodzaj spraw	Ruch spraw									Pozostało do rozpoznania
		Pozostało z okresu ubiegłego	Wpłynęło	Załatwiono						Pozostało do rozpoznania	
				Razem	Sposób załatwienia						
					Podjęto uchwałę	Oddalono	Zmieniono	Uchylono w całości bądź częściowo	Odmówiono przyjęcia do rozpoznania		
1.	CK	1813	307	172	-	12	4	15	114	27	1948
2.	CZP, w tym:	21	7	4	3	-	-	-	-	1	24
	art. 390 k.p.c.	20	7	4	3	-	-	-	-	1	23
	skład 7-miu	1	-	-	-	-	-	-	-	-	1
	pełny skład	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
3.	CZ	120	72	15	-	13	-	1	-	1	177
4.	CO, w tym	42	5	12	-	1	-	-	-	11	35
	art. 401 k.p.c.	36	1	9	-	1	-	-	-	8	28
	art.45, 48 k.p.c.	6	4	3	-	-	-	-	-	3	7
5.	CA	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
6.	CN	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
7.	RAZEM	1996	391	203	3	26	4	16	114	40	2184